PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 78 (567) SOBOTA DNIA 27 WRZEŚNIA 1930 ROKU M ROK X

Przed meczem Polska-Szwecja

Ważna niedziela w Sztokholmie. Nasi gracze. Czego się spodziewamy. Statystyka dotychczasowych spotkań



Fontowicz, Martyna, Bulanow, Mysiak, Chruściński, Alaszewski, Seichter, Szperling, Ciszewski, Smoczek, Malik, Pazurek, Szczepaniak, Kisieliński.

W najbliższą niedzielę, dnia 28 b. m. cała Polska piłkarska oczekiwać będzie z zapartym oddechem wieści z placu boju w stadjonie sztokholmskim. Zainteresowanie tym wynikiem wzmaga przedewszystkiem skład naszej reprezentacji. Przy normalnem jej zestawieniu, naszpikowanem nazwiskami głośnych znakomitości klubowych, przeciętny miłośnik piłkarstwa oczekiwałby ze spokojem wyniku z nienajlepszym garniturem Szwecji, grającej równocześnie w dniu tym drugi mecz międzypaństwowy z Belgja. Ale oto w naszej jedenastce znalazły się nazwiska, wywołujące szereg komentarzy i dyskusyj, które rozstrzygnie dopiero suchy rezultat cyfrowy niedzielny.

Rola naszej reprezentacji, jeśli chodzi o opinję, jest tembardziej trudna, że dziś, kiedy Polska w piłkarstwie amatorskiem Europy potrafiła wywalczyć sobie należne jej czołowe stanowisko, znaleźliśmy się w sytuacji, będącej dolą, a raczej niedolą każdego sportowca czy zespołu dużej klasy: zwycięstwo opinja przyjmuje jako rzecz najzupełniej zrozumiałą i niewymagającą nawet pochwały, gdy każda porażka poczytywana jest za klęskę, kompromitację, a czasami wręcz skandal.

W tych warunkach zarówno dla kapitana związkowego jak i dla zestawionej przez niego reprezentacji opinja jest niezwykle surowa i wymagająca. Niestety, termin batalji sztokholmskiej nie wypadł dla nas pomyślnie, gdyż w chwili obecnej nie posiadamy absolutnie żadnej drużyny, na której szkielecie możnaby oprzeć skład naszej jedenastki. Wszystkie nasze kluby ligowe, które mogłyby wchodzić w rachubę, reprezentują typowe drużyny zespołowe, nie posiadające specjalnie wybitnych indywidualności, a których walorami jest — zgranie, duch bojowy, wspaniała forma fizyczna czy wytrzymałość nerwowa.

Ale wszak zalety te, bezcenne w walkach mistrzowskich wśród własnej publiczności — przeflancowane na obce boisko w zetknięciu z nieznanym przeciwnikiem maleją często kolosalnie, a w każdym razie kurczą się do należnych im bezsprzecznie walorów, wyolbrzymianych tylko w specyficznych warunkach lokalnych.

Mimo to kapitan związkowy PZPN mjr. Loth poszedł raczej na koncepcję drużyny, opartej nie na technice i rutynie, lecz na walorach psychicznych: bojowości, duchu walki i wreszcie kondycji fizycznej.

Jej skład jest miejscami wprost rewelacyjny: Chruściński, Seichter, Szperling są graczami, których przeciętny znawca piłkarstwa polskiego nie spodziewał się ujrzeć w naszej reprezentacji. A jednak po niewątpliwie głębokim namyśle i wszechstronnem zważeniu szans wybór padł właśnie na tych graczy. Czy trafnie — przekona nas o tem zarówno wynik spotkania sztokholmskiego, jak przedewszystkiem — przebieg samego meczu.

W niedzielnej naszej drużynie najwięcej zaufania wzbudza niewątpliwie trio obronne. Wypróbowani w wielu walkach międzypaństwowych bramkarz Warty Fontowicz, oraz obrońcy Martyna (Legja) i Bułanow (Polonia), gwarantują, że żadna piłka strzelona ewentualnie przez Szwedów nie znajdzie się w siatce polskiej zbytecznie. Poza walorami technicznemi trójka wymieniona posiada atut w walce ze Szwedami niezwykle ważny. Jest nim siła fizyczna i szybkość, będąca główną bronią Bułanowa. Gracz ten pamiętać jednak musi, że jego przeciwnicy są naogół szybsi od piłkarzy polskich i że wszelkie jego ryzykowne wycieczki i objeżdżania graczy z piłką, poza zbytecznem marnotrawieniem sił, mogą skończyć się niepotrzebnie utratą bramki.



CZECHOSŁOWACJA — BELGJA 3:2
krytyczny moment pod bramką Czechów, którzy często byli w opresjach.

W linji pomocy zarówno Chruścińskiego jak i Seichtera uważać należy za graczy wybitnie kondycyjnych. Obaj oni nie posiadają bowiem dostatecznej techniki piłki, zwłaszcza jeśli chodzi o pożyteczne podawanie jej swym napastnikom. Koncepcja zatem wystawienia tych pomocników idzie na możliwie wydatne wzmocnienie defensywy i ruchliwości całej drużyny, oraz na pozostawienie napadu własnemu losowi i pracowitości łączników.

Mysiak jest typem gracza, u którego na plan pierwszy wysuwa się taktyka gry i opanowanie techniczne piłki. Pozatem przemawia za nim zgranie się ze Szperlingiem na lewem skrzydle i Ciszewskim na łączniku, któremu arkana współgrania Cracovii również nie są obce.

Rewelacją w składzie napadu jest przedewszystkiem Szczepaniak. Gracz ten wspiął się po szczeblach karjery piłkarskiej rzeczywiście niezwykle szybko i już dziś reprezentuje niewątpliwie poważną siłę skrzydłową. Brak szybkości nadrabia Szczepaniak nieprzeciętną techniką, która pozwala mu oddawać zarówno precyzyjne centry, jak świetnie mierzone, plasowane strzały.

Trójka środkowa Pazurek, Smoczek, Ciszewski jest obok pomocy linją, mogącą wzbudzić najwięcej zastrzeżeń. To też na ostateczne losy spotkania sztokholmskiego w pierwszym rzędzie wpłynie gra właśnie tego tercetu. Jeśli Smoczkowi uda się choć parę razy dobrze wystawić piłkę Pazurkowi, a Szczepaniak będzie celnie centrował na główki Ciszewskiemu, napad ten, przy średniej choćby dyspozycji strzałowej, może łatwo ulokować piłkę raz i drugi w siatce gospodarzy.

Osobną kartę naszej drużyny stanowi Szperling. Ten słynny lewoskrzydłowy Cracovii jest jedynym graczem reprezentacji, który brał udział w pierwszym wogóle meczu międzypaństwowym Polski w r. 1920 z Węgrami w Budapeszcie. Rekord zaiste imponujący!

Czy drużyna nasza ma szanse zwycięstwa? Niewątpliwie tak. Jeden jest pewnik: bez stuprocentowego zaparcia się siebie, bez niczem niezachwianej wiary w zwycięstwo i ducha walki, wyjedziemy ze Szwecji pokonani. Jeśli drużyna nasza od pierwszego do ostatniego gwizdka nie będzie pracowała z maksymalną starannością, zapałem i poświęceniem, jeśli choć przez chwilę Seichterowi czy Szczepaniakowi pracę konstrukcyjną przyćmią nonszalanckie popisy z własnego boiska przy ulicy Konwiktorskiej, jeśli Ciszewski nie zatnie się i nie będzie walczył po męsku, a Sperling dla wydajności gry nie poświęci swych efektownych sztuczek technicznych, Szwedzi nie bez słuszności będą się mogli chełpić czwartem zwycięstwem nad piłkarzami polskimi.

Jeśli chodzi o optyczną stronę gry naszej reprezentacji, spodziewać się należy od niej walki ambitnej, w miarę szybkiej i ruchliwej.

Walory indywidualne w technice demonstrować będą prawdopodobnie Szperlin, Szczepaniak i Ciszewski, wykopem i szybkim refleksem oraz siłą fizyczną zaimponować może Szwedom Martyna, a szybkością Bułanow.

Jeśli chodzi o walory gry zespołowej i kunszt piłkarski, to od drużyny naszej spodziewać się go można jeszcze mniej jak zwycięstwa, które mimo wszystko leży absolutnie w sferze możliwości.

Tak czy owak nie wątpimy że zespół polski wyda z siebie w meczu sztokholskim maksimum wysiłku, że włoży w nią całą ambicję i formę fizyczną, a nie wychodząc poza granicę gry ostrej i męskiej zademonstruje walkę utrzymaną ściśle w ramach tak bardzo w Szwecji honorowanej gry fair i dżentelmeńskiej w każdym calu.

Gałecki, doskonały obrońca Ł.K.S-u, wielokrotny internacjonał uległ ubiegłej niedzieli na meczu Pogoń — Ł. K. S. we Lwowie wypadkowi złamania nogi, która znajduje się obecnie w gipsie. Zdaniem lekarzy, Gałecki będzie zmuszony wyrzec się na przeciąg dłuższego czasu gry i jest pewne, że tego sympatycznego piłkarza nie zobaczymy w tym roku na boisku.



NA PIŁKARSKIM STADJONIE STAMFORD BRIDGE
Moment z meczu ligowego Bolton Wanderers—Chelsea 1:0. Bramkarz zwycięzców wyjaśnia krytyczną sytuację, która mogła przynieść wyrównanie.

6 meczów
Polski ze Szwecją

Składy naszych reprezentacji w kolejnych sześciu meczach ze Szwecja:

Sztokholm 1922 r. 2:1: Wiśniewski, Kloc, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Kuchar, Garbień, Kałuża, Kogut, Sperling. Bramki: Kloc i Garbień.

Kraków, 1923 r. 2:2: Popiel, Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Kuchar, Bacz, Reyman, Staliński, Miller. Obie bramki: Staliński.

Sztokholm, 1924 r., 1:5: Wiśniewski (Görlitz), Gintel, Fryc, Spojda, Krupa, Synowiec, Kuchar, Bacz, Reyman, Staliński, Sperling. Bramkę zdobył Bacz.

Kraków, 1925 r. 2:6: Malczyk, Gintel, Pychowski, Hanke, Chruściński, Zastawniak, Adamek, Kuchar, Kałuża, Staliński, Sperling. Bramki: Kuchar i Sperling.

Sztokholm, 1926 r. 1:6: Kisieliński, Giebartowski, Karasiak, Kahan, Kuchar, Zastawniak, Adamek, Tupalski, Kałuża, Staliński, Balcer. Bramkę zdobył Adamek.

Katowice, 1928 r. 2:1: Kisieliński, Bulanow, Karasiak, Hanke, Kotlarczyk, Spojda, Szabakiewicz, Kuchar, Kossok, Staliński, Przybysz (Pazurek). Bramki: Kuchar i Staliński.

Charakterystycznem jest, że we wszystkich trzech meczach rozegranych ze Szwecja w kraju zdobyliśmy po 2 bramki, przyczem raz wystarczyły one do zwycięstwa, raz dały wynik remisowy i raz wreszcie były tylko honorową okrasą porażki 2:6!

Kto grał
w naszych drużynach

Lista graczy, którzy dotychczas grali przeciwko Szwedom:

Bramkarze: Wiśniewski i Kisieliński po 2 razy, Popiel, Görlitz, Malczyk.

Obrońcy: Fryc i Gintel po 3 razy, Karasiak — 2, Kloc, Giebartowski, Pychowski i Bułanow.

Pomocnicy: środek — Cikowski 2 razy, Chruściński, Kotlarczyk, Krupa i Kuchar, boczni — Synowiec 3 razy, Zastawniak, Hanke, Spojda, Styczeń po 2 i Kahan.

Napastnicy: środek — Kałuża 3 razy, Reyman 2 i Kossok; skrzydłowi — Sperling i Kuchar po 2 razy, Adamek — 2, Szabakiewicz, Miller, Przybysz i Balcer; łącznicy — Staliński 4 razy, Kuchar, Bacz po 2 Garbień, Kogut, Ciszewski, Tupalski i Pazurek.

We wszystkich dotychczasowych meczach ze Szwecją grał Kuchar, przyczem czterokrotnie na obcej sobie pozycji skrzydłowego ataku.

Ogółem zdobyliśmy na Szwedach 10 bramek z czego 3 strzelił Staliński, 2 Kuchar, po jednej — Bacz, Garbień, Sperling, Adamek i Kloc. Temu ostatniemu przypadł w udziale zaszczyt udatnego wykonania pierwszego rzutu karnego, który przyniósł nam też pierwszą bramkę w meczach międzypaństwowych.

Najbliższy Polski mecz ze Szwecją w Sztokholmie będzie 44-tym z kolei naszem spotkaniem międzypaństwowem.

Petkiewicz jest niewinny -- twierdzi Szenajch

List słynnego sprintera do „Przeglądu Sportowego" w sprawie dyskwalifikacji Petkiewicza

W sprawie dyskwalifikacji Petkiewicza otrzymujemy następujący list od p. Aleksandra Szenajcha, znanego sprintera polskiego, członka reprezentacji lekkoatletycznej Polski na meczu Polska — Czechosłowacja w Brnie, oraz członka zarządu P. Z. L. A.

Szanowny Panie Redaktorze! Dyskwalifikacja Petkiewicza przez PZLA za nieukończenie biegu 5 klm. w Brnie wywołała cały szereg komentarzy o rozmaitych naświetleniach. Uważając się za najbardziej może, obok samego Petkiewicza, powołanego do dania wyczerpujących wyjaśnień w tej b. przykrej sprawie, proszę bardzo o łaskawe zamieszczenie poniższych informacyj.

W pierwszym dniu zawodów w Brnie (sobota 13 b. m.) na specjalnem posiedzeniu pomiędzy organizatorami zawodów, a naszymi reprezentantami postanowiono zmienić nieco program zawodów ze względu na konieczny wyjazd Petkiewicza w niedzielę o godz. 16.40 z Brna. Petkiewicz musiał być już w poniedziałek rano w swem biurze, gdyż miał b. pilną pracę i z trudem uzyskał zwolnienie na sobotę.

Na powyższem posiedzeniu postanowiono, że 1.500 mtr. rozegrane będzie w sobotę, zaś w niedzielę o godz. 15.35 odbędzie się 800 mtr., a o godz. 16,05 5 klm. Petkiewicz zgodził się na powyższą kombinację i raz jeszcze zaznaczył, że w każdym razie konkurencje winny odbyć się punktualnie, gdyż bezwzględnie o godz. 16.40 musi być na stacji.

Podczas obiadu w drugim dniu zawodów kierownictwo naszej drużyny porozumiało się z obecnym w Brnie prezesem PZLA, inż. Znajdowskim, który obiecał dać swego „Chryslera" na przewiezienie Petkiewicza z boiska na kolej. Na ewentualny pościg za pociągiem zezwolenia nie otrzymano. Wraz z Petkiewiczem miałem pojechać również i ja, gdyż w Warszawie czekała mnie od rana praca, a ukończywszy w sobotę swe konkurencje nie miałem potrzeby zostawać w Brnie. W czasie obiadu Kusociński postanowił przyłączyć się do naszej „ekspedycji". Przypomnieliśmy jeszcze raz naszemu kierownictwu o konieczności punktualnego odbycia biegu, a Petkiewicz raz jeszcze podkreślił, że o godz. 16.40 wyjechać musi.

Tymczasem organizatorzy, zbyt może słabo naciskani przez nasze kierownictwo, rozpoczęli bieg 800 mtr. z 20-minutowem opóźnieniem, t. j. o godz. 15.55. Petkiewicz wygrał w pięknym stylu i w doskonałym czasie. Po biegu Petkiewicz oświadczył, że czuje się jednak bardzo zmęczony i wolałby nie biegać 5 km., tembardziej, że wskutek niefortunnych wyników szanse nasze na zwycięstwo zmalały wówczas niemal kompletnie. Ostatecznie jednak Petkiewicz zgodził się na przebiegnięcie 5 km. i mimo wielkiego zmęczenia, stanął na starcie. Ja tymczasem przeniosłem ubranie jego do auta p. Znajdowskiego, żeby Petkiewicz mógł się w czasie jazdy na stację przebrać.

Start biegu 5 km. nastąpił o godz. 16.18.

Już po dwu okrążeniach stało się jasne, że Petkiewicz nie jest sobą, biegnie b. ciężko, oddycha nienormalnie. Zaczął powoli zostawać w tyle, krok jego był zupełnie nieelastyczny. Po odstąpieniu od biegu Petkiewicz wyglądał bardzo źle i prosił o jakiś napój. Mówił, że czuje się tak słabo, że po kilku okrążeniach mógłby zemdleć. Nie spodziewał się, że bieg 800 mtr. może go tak wyczerpać.

Była godzina 16.30, gdy wsiedliśmy do auta i nie czekając aż Kusociński „wykończy" Czechów, popędziliśmy na stację. Przybyliśmy o minutę zapóźno, to też dopiero wynajętą taksówką, pędząc z szybkością 80 km. na godzinę, dogoniliśmy pociąg na stacji Vyskov.

Uważam, że Petkiewicz jest zupełnie niewinny i należało go, zanim ma się wydać tak ciężką decyzję, osobiście i skrupulatnie przesłuchać. Petkiewicz padł ofiarą swej lekkomyślności, gdyż myślał, że będzie mógł z łatwością przebiec 5 km. zaraz po biegu 800 mtr. O żadnych umówionych planach i specjalnych „zamachach", jak to czytałem w jednej z licznych korespondencyj mowy niema. Petkiewicz, który tak dzielnie walczył w naszych barwach na tylu boiskach świata, nie wolno było za takie „przewinienie" karać.

Ze sportowem pozdrowieniem
Aleksander Szenajch.

*

W sprawie dyskwalifikacji Petkiewicza umieścimy w następnym numerze „Przeglądu Sportowego" wywiad z p. mjr. Łebkowskim, wiceprezesem P. Z. L. A. i kierownikiem ekspedycji polskiej do Brna. (Red.).

Maraton w Poznaniu

19-stu zgłoszonych na starcie

Największy z klasycznych biegów, maraton o mistrzostwo Polski, rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu łącznie z męskiemi zawodami lekkoatletycznemi: Poznań — Górny Śląsk. Start naznaczono na godz. 14-tą na bieżni Stadjonu miejskiego. O godz. 13-tej rozpocznie się badanie zawodników przez trzech lekarzy.

Trasa tego gigantycznego biegu pójdzie szosą okrężną Poznania, następnie przez punkty kontrolne w Starołęce i Swarzędzu i wróci z powrotem na Stadjon.

Liczba zgłoszeń jest pokaźna. W chwili kiedy zamykamy numer obejmuje ona 19 nazwisk. Są wśród nich i starzy maratończycy, jak i nazwiska małomówiące. Lista ich brzmi:

AZS Warszawa: Twardo, zeszłoroczny zwycięzca.

Polonja Warszawa: Buczyński, Idrjan, Pilc.

Warszawianka: Kata.

Cracovia: Freyer, brat ś. p. nieodżałowanego Alfreda.

Policyjny Klub Sportowy Katowice: Lech, Krzywkowski.

Strzelecki K. S. Łódź: Karszewski, Saduła, Walerysiak, Wróblewski.

Warta: Nowakowski, Książniakiewicz, Nogaj.

Sokół Poznań: Bartkowiak oraz 2 zawodników z miejscowego S. M. P. i jeden z WKS Gryf Toruń.

Zanim zwycięzca przerwie taśmę na boisku Stadjonu toczyć się będzie walka lekkoatletyczna między reprezentacjami Poznania i G. Śląska. Obydwa okręgi wystąpią w najsilniejszych składach. Według papierowej formy i wyników zwycięstwo powinien odnieść Poznań.

Lwów — Łódź

Międzymiastowy mecz piłkarski

Z okazji jubileuszu dziesięciolecia LZOPN-u odbędzie się we Lwowie w niedzielę spotkanie międzymiastowe Lwów — Łódź, które poprzedzą zawody Sędziów z Old Boy'ami. Ze względu na szereg niepowodzeń, jakie reprezentacja Lwowa poniosła w ostatnich czasach opinja publiczna domaga się bezwzględnie sukcesu gospodarzy, tembardziej, że chodzi o uświetnienie podniosłej uroczystości.

W tych warunkach kapitan związkowy znalazł się w trudnem położeniu ze względu na odpowiedzialność, jaka nań spadnie. W chwili, gdy piszemy słowa te, skład nie został definitywnie ustalony. Wobec ostatnich wyników drużyn ligowych oraz przegranej Lechji w Lublinie zaszła konieczność wymiany desygnowanych już graczy. W zasadzie jednak reprezentacja Lwowa składać się będzie z Albańskiego, Olejniczaka, Pająka, Hankego, Wasiewicza, Deutschmana, Szabakiewicza, Maurera, Kuchara (?), Rusieckiego i Kobziara. Wobec licznych zastrzeżeń, jakie wywołało wstawienie Kuchara na pozycję środkowego napastnika, na której nie gra już od szeregu lat, nastąpi najprawdopodobniej zmiana w tym kierunku, że kierownictwo napadu obejmuje Motylewski, względnie Maurer, na łącznikach grać będą Maurer i Steuerman, względnie Kruk i Rusiecki. Kuchar w takim wypadku zajmie centrum pomocy.

Kapitan związkowy wychodził zasadniczo z założenia, by obronę barw Lwowa powierzyć wyłącznie graczom lwowskim i tem należy sobie tłumaczyć brak graczy okręgu lwowskiego, którzy mieliby zresztą zapewnione miejsce w reprezentacji.

10 najlepszych rakiet świata

Listy Wallis Myersa i Gillou

Lista najlepszych tennisistów świata, pióra słynnego krytyka Wallis Myersa, ukazała się dorocznym zwyczajem w Daily Telegraph. Brzmi ona następująco: 1) Cochet (Fr.), 2) Tilden (Am.), 3) Borotra (Fr.), 4) Doeg (Am.), 5) Shields (Am.), 6) Allison (Am.), 7) Lott (Am.), 8) Morpurgo (Wł.), 9) Boussus (Fr.), 10) Austin (Ang.). Lista ta nie budzi tych zastrzeżeń, co klasyfikacja zeszłoroczna: widać, że jest ona robiona po głębszym namyśle i bardziej objektywnie. Inną jest rzeczą, że Austin nie powinien się na niej znaleźć. Prędzej do jego miejsca może rościć pretensje Menzel. Shields, junior amerykański, który wsławił się ostatnio pokonaniem Tildena i świetną grą w finale mistrzostw U. S. A., jest też umieszczony za wysoko. To też słuszniejsza jest lista kapitana związku francuskiego, Gillou, który Shieldsa stawia na ósmem miejscu (reszta bez zmian), a zamiast Austina, na dziesiątem miejscu klasyfikuje Haradę.

Wśród pań na czele kroczy Wills-Moody przed Aussem, Mathieu, Ryan, Watson, Jacobs, Nuthall, Mudford, Alvarez i Krahwinkel.

Sensacyjna porażka Borotry z Berkeley Bellem, w pierwszej rundzie mistrzostw Ameryki może być po części wytłomaczona tem, że Francuz popełnił w czasie meczu 17 double-faultów, zaliczonych mu wskutek błędów nóg. Dla polskich sędziów, tolerujących nagminnie foot fault'y u graczy, niech to będzie ostrzeżeniem na przyszłość. Zagranicą bowiem, zwłaszcza w Anglji i w Ameryce, błędów nóg tolerować nikt nie będzie. Lepiej więc jest przyzwyczaić w Polsce naszych graczy do regularnego serwowania, nawet narażając się na gniew ich możnych protektorów, zamiast skazywać ich potem na szereg nieuniknionych rozczarowań za granicami kraju. Zwracamy uwagę, że Tłoczyński już w Anglji stracił wiele punktów wskutek foot fault'ów.

Mistrz świata Koželuh doznał niespodziewanej i sensacyjnej porażki z rąk Richardsa, którego Czech zwyciężył już trzykrotnie. W finale mistrzostw Ameryki Koželuh przegrał 6:2, 8:10, 3:6, 4:6, w półfinałach Koželuh pokonał Kinseya 6:0, 6:2, 6:3, a Richard pogromcę Najucha — Snodgrassa 6:1, 6:3, 6:2. Również grę podwójną przegrali Koželuh, Najuch w stosunku 2:6, 13:15, 5:7, z Richardsem, Kinseyem.

Finał turnieju w Lido wygrał Boussus, bijąc swego rodaka du Plaix 1:6, 6:3, 6:4, 2:6, 6:2. Mistrzyni juniorek niemieckich Sander, która w roku ubiegłym pokonała Jędrzejowską, wygrała z świetną Szwajcarką Payot 7:5, 8:6.

Warszawa -- Łódź

Otwarcie nowej serji gier międzymiastowych

Rywalizacja piłkarska Warszawy z Łodzią datuje się jeszcze od roku 1912-go, kiedy jedyny polski klub naszego Manchesteru — Ł. K. S. rozgrywał mecze ze stołeczną Koroną i kombinowanym zespołem Warszawskiego Koła Sportowego — Warszawianką.

W czasie wojny światowej udało się stosunki te odnowić w formie meczów międzymiastowych, z których już pierwszy w 1916 r. przyniósł sensacyjną na ówczesne stosunki porażkę Łodzi w Warszawie 2:4.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i unormowaniu się stosunków ogólnych, spotkania między reprezentacjami dwu miast stały się główną atrakcją sezonu sportowego. Na ogół w tej rywalizacji górowała stolica, choć szczęśliwe dla niej wyniki meczów nie odpowiadały bynajmniej stosunkowi poziomów piłkarstwa w Łodzi i Warszawie.

Na początku r. ub. redakcja „Republiki" łódzkiej ofiarowała puhar wędrowny na powyższe międzymiastowe spotkanie. Puhar miał przypaść w udziale temu miastu, którego zespół trzykrotnie z rzędu lub pięciokrotnie wogóle pokona przeciwnika.

Spodziewano się długich walk, tymczasem los spłatał figla, gdyż Wraszawa wygrała kolejno trzy mecze — 4:2 w Łodzi, 5:0 u siebie i 2:1 w Łodzi, przez co zdobyła puhar na własność.

Obecnie „Republika" przeznaczyła dla tej samej konkurencji inny puhar i pierwszy akt walk czeka nas w niedzielę dn. 28 b. m., kiedy na stadjonie D. O. K. w stolicy zmierzą się znowu reprezentacje piłkarskie dwu rywalizujących miast.

Japonki przegrywają z Francuskami

Lekkoatletki japońskie z Hitomi na czele przegrały mecz z Francją w stosunku 46:38, a więc ze znacznie mniejszą różnicą punktów niż z Polską. Wyniki były następujące: 80 mtr. Radideau (F.) 10 s., 2) Hitomi 10 s. Rekord światowy wyrównany. 200 mtr. Rad'deau 27.2, 2) Hitomi 27.4, 80 mtr. płotki Landre (F.) 14.2. Nakanishi, która wygrała bezkonkurencyjnie, została zdyskwalifikowana. Skok wdal Hitomi 561, 2) Jacob 528, wwyż Verdier 145. Dysk Hitomi 31.19. Oszczep Hitomi 37.44, 2) Warnier 35.70.

W Paryżu rozegrano doroczny mityng lekkoatletyczny St. Francais w którym w roku ubiegłym startowali lekkoatleci polscy. Następcą Petkiewicza na 5.000 mtr. został Szwed Magnusson, który po ciężkiej walce w słabym czasie — 15:23.6, pokonał Anglika Tomlina (o 1 sek.) i Francuza Boitarda (o 2 sek.). 100 mtr. i 200 y. wygrał Holender Berger w czasie 10.8 i 20 sek. 400 mtr. Moulines w 49.6 przed Martinem.

Włochy pokonały w Neapolu Belgię w meczu lekkoatletycznym w stosunku 80:61, wystawiając skład zupełnie rezerwowy; ze znanych lekkoatletów startowali jedynie Negri, Palmieri i Lippik.

Lekoatleci austrjaccy pokonali szwajcarskich w stosunku 70:52. Wyniki szczegółowe: 100 mtr. Vogel (S.) 10.8, 400 mtr. Rinner (A.) 50.2, 800 mtr. Pugl (A.) 1.58, 5 klm. Leban (A.) 15.8, 4x100 mtr. Szwajcarja 43.3, wwyż Umfahrer (A.) 180, wdal Pointner (A.) 699, tyczka Kirchoffer (S.) 340, kula Vetter (A.) 13.71, dysk Janausch (A.) 44.66, oszczep Wessely (A.) 56.65. Maraton o mistrzostwo Austrji wygrał w dobrym czasie 2:43.03, Tuschek przed Czechem Heksem 2:45.27 i Węgrem Zelenką 2:51.26.

Świetny czas na 10 klm. osiągnął Finn Isohollo, pobity niedawno przez Petkiewicza. Zwyciężył on w 31:05.3 swego znakomitego rodaka Loukolę o 12 sek.

Wielką nagrodę kolarską Berlina wygrał Sawall, bijąc Krewera, Grassina, Paillarda i Läuppi.

Wydarzenia piłkarskie zagranicą

Pochlebnie o poziomie piłkarstwa belgijskiego świadczy wynik osiągnięty w meczu z zawodową, najsilniejszą reprezentacją Czechosłowacji. Belgowie przegrali w stosunku 2:3, po zaciętej walce. Początkowo Czesi przeważali znacznie i zapowiadało się na wysoką klęskę. Soltys, Heima i Junek zdobyli trzy bramki, dopiero na parę minut przed przerwą Versyp strzelił pierwszego gola. Po przerwie sędzia nie uznał prawidłowo zdobytej bramki dla Czechów i od tej chwili począwszy gra się wyrównała, a nawet Belgowie zdobyli pewną przewagę. Raz tylko jeden jeszcze zmusili oni do kapitulacji Planicke.

Piłkarstwo norweskie święciło znów triumf, bijąc w Oslo przy ulewnym deszczu jedenastkę Danii, która niedawno pokonała Niemcy 6:3, w stosunku 1:0. Duńczycy atakowali coprawda cały czas, a jedyna bramka dnia padła na 12 min. przed końcem, ze szczęśliwego strzału Kongwsika.

Sensacją Wiednia była porażka Austrjaków w spotkaniu międzypaństwowem z Węgrami w stosunku 2:3. Drużyna wiedeńska, z której składu była zadowolona nawet krytyczna zawsze prasa, uległa drużynie węgierskiej uznanej powszechnie za słabą. Przyczyn tego szukać należy w przewadze fizycznej Węgrów; w doskonałej grze ich ataku, a zwłaszcza skrzydłowego Ticski. Austrjacy grali dobrze tylko przez parę minut w drugiej połowie, kiedy włożyli w ataki całą ambicję i poświęcenie.

Dwie drużyny angielskie są teraz na ustach wszystkich miłośników piłkarstwa w Albionie. Arsenal i Aston Villa kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Londyński Arsenal w siedmiu grach nie stracił dotąd żadnego punktu, Aston Villa raz jeden zremisowała. Jest to wypadek, niespotykany oddawna w piłkarstwie angielskiem, zdarzał się natomiast wielokrotnie w Szkocji, dzięki znakomitej formie Rangers. Klasa się jednak i tam wyrównała, gdyż mistrz Szkocji przegrał ze swym najzaciętszym rywalem Celticiem 0:2.

Na Śląsku

Sprawa wyłonienia mistrza piłkarskiego Śląska posuwa się bardzo naprzód. W sobotę i niedzielę odbędą się spotkania pomiędzy mistrzami grupy pierwszej i drugiej. W oba te dni gościć będzie K. S. Sturm Bielsko w Królewskiej Hucie, celem rozegrania swych międzygrupowych spotkań z Amatorskim K. S. Gospodarze winni wyjść z obydwóch spotkań zwycięsko i zapewnić sobie definitywnie mistrzostwo śląskiej kl. A. Ostatni mecz z K. S. Orłem, byłby już tylko formalnością, która będzie miała miejsce 1-go października b. r. również w Królewskiej Hucie.

Wielki turniej koszykówki organizuje w nadchodzącą niedzielę Śląski Okr. Zw. Gier Sportowych. Turniej odbędzie się systemem olimpijskim o puhar i będzie zarazem przeglądem naszych sił przed zawodami w piłkę ręczną Górny Śląsk — Śląsk Opolski.

Reprezentacja śląskich lekkoatletów wyjeżdża na niedzielę do Poznania, celem rozegrania meczu Poznań — Górny Śląsk w składzie identycznym, w jakim w ubiegłą niedzielę zwyciężyła w Krakowie.

Zł. 100 na fundusz odbudowy trybuny lwowskich Czarnych postanowił na swem ostatniem posiedzeniu ofiarować zarząd ŁZOPN-u.

Kempa, czołowy pięściarz łódzki, członek Sokoła, pogromca Mizerskiego na mistrzostwach Polski, odbywa obecnie swą powinność wojskową w Warszawie. Kempa otrzymał zwolnienie ze swego rodzimego klubu i zasilił drużynę bokserskiego mistrza stolicy — Polonji.

Lekka atletyka

Cyfry mistrzostw pań i panów

Obecny stan męskiego mistrzostwa lekkoatletycznego Polski przedstawia się następująco: 1) Polonia 28 pkt., 2) Warszawianka 22 pkt., 3) AZS (Warszawa) 19 pkt., 4) Warta 14 pkt., 5) 3 p. sap. (Wilno) 12 pkt., 6) Zw. Młodzieży Wiejskiej (Białystok) 10 pkt., dalej Cracovia i AZS (Wilno) po 6 pkt., Legja i Sokół (Poznań) po 5 pkt., AZS (Kraków), Kruschender i Sokół (Koronowo) po 3 pkt., Stadjon, Pogoń Pogoń (Lwów), Pogoń (Katowice i Sokół (Lwów) po 2 pkt., Sokół (Grudziądz) 1 pkt.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne rozgrywane są od lat czterech o nagrodę przechodnią „Diana", przyczem stan walk tegorocznych przedstawia się po trójboju jak następuje: 1) Grażyna 152 pkt., 2) AZS (Warszawa) 123 pkt., 3) Stadjon 78 pkt., 4) Legja AZS (Poznań) po 26 pkt., 6) Sokół (Pabjanice) 25 pkt., 7) Roździeń 19 pkt.; dalej Makabi (Wilno), Polonia i ŁKS po 13 pkt., Warta 12 pkt., Makabi (Warszawa) 10 pkt., Sokół (Bydgoszcz) i Kolejowe P. W. po 8 pkt., AZS (Lwów) 6 pkt.

Punktacja od roku 1927 jest następująca: 1) AZS (Warszawa) 554 pkt., 2) Grażyna 526 pkt., 3) Cracovia 326 pkt., 4) Roździeń 165 pkt., 5) Legja 142 pkt., 6) AZS (Poznań) 91 pkt., 7) Stadjon 78 pkt., 8) Makabi (Kraków) 75 pkt., 9) Warta 71 pkt., 10) Kolejowe P. W. 70 pkt., dalej SKLA 48 pkt., Sokół (Pabjanice) 46 pkt., Makabi (Wilno) 42 pkt., ŁKS 40 pkt., Polonia 33 pkt., Warszawianka 32 pkt., TKS 26 pkt., Makabi (Warszawa) 17 pkt., 06 Katowice 11 pkt., Kruschender i Sokół (Bydgoszcz) po 8 pkt., AZS (Lwów) 6 pkt., Wisła 4 pkt., Sokół (Poznań) 1 pkt.

Kutno. Sokół — 37 p. p. 7:1. Sensacyjne zwycięstwo Sokoła, który zdobył moralne mistrz. m. Kutna. Gra toczyła się z wybitną przewagą zwycięzców przy b. dużem zainteresowaniu. Sędzia inż. Sienkiewicz.

Kalisz. KKS. — ZKSS 5:1. Zwycięstwem KKS. ostatecznie zdobył mistrzostwo kl. B podokręgu kaliskiego.

Mistrzostwo w tennisie zdobyli: gra pojedyncza panów: dr. Taran; gra podwójna — dr. Taran, Frant, gra pojedyncza pań — Sucharewa. W mistrzostwie brali udział członkowie Kal. Klubu Tennisowego i G. K. S. Venetia z Ostrowa.

Robotnicy w Gdańsku

Wielki sukces drużyny polskiej

W sobotę i niedzielę bawiła w Gdańsku robotnicza reprezentacja lekkoatletyczna Warszawy rozgrywając z okazji 25-letniej rocznicy istnienia „Freie Turnerschaft Danzig" mecz z robotniczą reprezentacją gdańskiego okręgu i odnosząc wprost druzgocące zwycięstwo. W biegach krótkodystansowych zawodnicy stołeczni zajęli wszystkie 3 pierwsze miejsca. Na średnich dystansach i w sztafetach zwyciężyli również Polacy, jedynie w biegu na 3.000 metrów zwycięstwo przypadło w udziale Niemcowi. Przewaga Polaków zaznaczyła się również w skokach, podczas gdy w rzutach górowali gdańszczanie. W konkurencjach kobiecych nasze zawodniczki wygrały rzuty i skok wdal, podczas gdy biegi i sztafety stały się łupem gdańskich zawodniczek. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że cała reprezentacja kobieca składała się z 4 zawodniczek. Wyniki uzyskane są przeważnie dobre, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy, że mecz rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych.

Konkurencje męskie: 100 mtr.: 1) Orzeł 11.6, 2) Śliwiński 12 s., 3) Chabiera; 200 mtr.: 1) Rusek 24.5, 2) Orzeł, 3) Chabiera: 800 mtr.: 1) Tarnowski (Warszawa- 2:14.1, 2) Gvertz (Gdańsk) 2:15.5; 3000 mtr.: 1) Fillbrandt (Gd.) 9;54.5, 2) Tarnowski (W.); skok wdal: 1) Rusek 619, 2) Chabiera 617, 3) Śliwiński 617; skok wwyż: 1) Melich (W.) 1.65, 2) Lietzan 1.51; dysk: 1) Karsch 39,61. Polacy nie startowali. Kula: 1) Weber 10,36. Polacy nie startowali. Sztafeta 4x100 mtr.: 1) Warszawa 46.5 s (rekord robotniczy Polski), 2) Gdańsk 50.1; sztafeta olimpijska: 1) Warszawa w czasie 4:04.2 s. przed Sternem (Gdańsk) 4:14.1 s.

Panie: 100 mtr.: 1) Kasten (Gdańsk) 14.1, 2) Wenclówna (Warszawa) o pierś, 3) Chabierówna (Warsz.); wdal: 1) Wenclówna (Warsz.- 4.74 m. (rekord robotniczy Polski), 2) Kasten (Gd.) 4,40, 3) Chabierówna (W.) 4,30 m.; wwyż: 1) Kasten (Gd.) 129, 2) Wenclówna (W.) 126. Majchrzycka i Chabierówna odpadły. Dysk 1 i pół klg.): 1) Wenclówna (Warsz.) 20.70 mtr., 2) Sawicka (W.) 19.48 m.; kula (5 klg.): 1) Sawicka (W.) 7.17 mtr. 2) Haffmann (Gd.) 665. Sztafeta 4x100 mtr.: 1) Gdańsk 56.3, 2) Langfuhr 59 s., 3) Warszawa 59.3 s.; mała sztafeta olimpijska (200x50x50x100): 1) Gdańsk 58.6, 2) Langfuhr 60 s., 3) Warszawa 61.4 s.

Wieczorem odbyła się akademja, na której przemawiał witany owacyjnie kierownik drużyny polskiej dr. Jerzy Michałowicz. Warto zaznaczyć, że Polaków przyjmowano bardzo serdecznie, a na stadjonie przez cały czas zawodów wisiał sztandar o polskich barwach państwowych.

Składy reprezentacyj

na międzymiastowe mecze

Na meczu piłkarskim Warszawa — Łódź, który odbędzie się 28 b. m. na stadjonie Legji Warszawa, wystąpi w następującym składzie:
Domański; Ziemian, Miączyński, Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Nawrot, Przeździecki, Pazurek, Joszke.

Na zawody międzymiastowe Kraków — Poznań, które odbędą się w niedzielę w Krakowie, Poznań wysyła najsilniejszą reprezentację, na jaką go w chwili obecnej stać. Skład jej następujący: Kasprzak (Warta)—Kwintkiewicz II, Flieger (Warta) — Przykucki, Wojciechowski, Scherfke I (Warta) — Radojewski, Kniola, Scherfke II (Warta), Mikołajewski (Legja), Staliński (Warta). Rezerwowi: Przybysz (Warta), Graczyński (Sparta), Kryszkiewicz (Posnania), Głowacz (Legja).

Będą to drugie zrzędu zawody między powyższemi miastami o puhar „Ilustracji Wielkopolskiej". Pierwsze spotkanie wygrał Kraków.

Kapitan związkowy ŁZOPN-u p. Piątkowski ustalił następujące dwa składy reprezentacyjne Łodzi na mecze międzymiastowe z Warszawą i Lwowem.

Przeciw Warszawie: Jegorow (Ł. K. S.); Strzelczyk (W. K. S.), Fliegel (W. K. S.); Pegza (Ł. K. S.), Trzmiela (Ł. K. S.), Jasiński (Ł. K. S.); Stollenwerk (Ł. K. S.), Herbstreich (Ł. T. S. G.), Król (Ł. K. S.), Feia (Ł. K. S.) i Durka (Ł. K. S.). Skład ten jest oparty na ligowej drużynie Ł. K. S.-u.

Przeciw Lwowowi: Michalski (Turyści); Mikołajczyk (Ł. T. S. G.), Cyll (Ł. K. S.); Duczyński (W. K. S.), Szulc (Turyści), Mikołajczyk II (Ł. K. S. I-b); Michalski II (Turyści), Miller (Orkan), Klimczak (W. K. S.), Pawlak (W. K. S.), Stolarski (Turyści).

Ogólny polski turniej T. K. S. przyniósł następujące wyniki: grę pojedynczą wygrał Koonopka A. Z. S. Kraków, bijąc w finale Grohmana (Łódzki L. T. Klub) 6:3, 6:1, 4:6 i 6:4 i Stogowskiego 6:3, 2:6 i 6:4; grę pań wygrała Pietznerówna (Gdańsk), bijąc w finale Syropową (Warszawa) 2:6, 6:4 i 6:4. W doublu panów zwycięża para toruńska Herdegen — Stogowski parę łódzką Grohman — Mehlo po ciężkiej pięciosetowej walce 5:7, 8:6, 2:6, 6:3, 6:1. W mixcie para Konopka — Syropowa bije kombinowany zespół Przysiecki (Toruń), Neumanówna (Warszawa) 8:6, 6:1

T.K.S. -- Skra 5:3

T. K. S. — Skra (Warszawa) 5:3 (1:1). Trzeci z kolei mecz o wejście do Ligi przyniósł dalsze dwa punkty T. K. S. Gra była bardzo ciekawa, a do ostatnich 20 minut wynik przy stanie 2:2 był niepewny. Skra okazała się drużyną dobrze wyrobioną fizycznie o przeciętnej technice. Grę rozpoczyna T. K. S. i odrazu uwydatnia się przewaga Skry, która prowadzi 1:0 ze strzału Smosarskiego II. Za rękę obrońcy Skry sędzia dyktuje jedenastkę, niewykorzystaną przez TKS. Po rzucie rożnym dla T. K. S. Gumowski lokuje piłkę głową w siatce. Stan 1:1. Po przerwie w 2-ej minucie znów obrońca Skry broni ręką, a rzut karny Cieszyński pewnie zamienia w drugą bramkę. W minutę później Błazałek II pięknym strzałem z 15 m. uzyskał wyrównanie. Teraz T. K. S. przeprowadza serję ataków, uzyskując przez Wiśniewskiego i Kowalskiego dalsze 3 bramki, zaś Skra jedną. Ze Skry wyróżnili się Smosarski II i Błazałkowie, z T. K. S. Gumowski. Sędzia p. Niziński z Poznania bardzo dobry. Publiczności pomimo ulewnego deszczu około 1000.

Szosowy wyścig kolarski Polonii. Przemyśl — Dobromil (56 klm.) wygrał Zacharko — 1 g. 46 m. przed Palusińskim — 1 g. 49 m. i Kozłowskim. W finale biegu wyścig torowy (10 okrążeń) wygrał Palusiński 9 m. 10 s. przed Zacharkiem, a 20 okrążeń Zacharko 18:51,6 przed Palusińskim (o 300 mtr.).

Bieg kolarski zamknięcia sezonu Skry rozegrany na dystansie 50 klm. zakończył się zwycięstwem Zawadzkiego w czasie 1:41.3. 2) Paluszek.

Kto jest naszym najlepszym tennisistą?

Rywalizacja Tłoczyńskiego z Maksem Stolarowem -- głównym akordem sezonu

Dominującą nutą wielkiego rozwoju tennisu polskiego w roku bieżącym, była rywalizacja Maks Stolarow — Ignacy Tłoczyński. Walka tych dwu tennisistów na korcie i o miejsce w opinji sportowej była, być może, tą dźwignią, która podniosła polski „biały sport" na nieosiągalne dotąd wyżyny, ale i wywołała wiele dysonansów i wątpliwości w opinji sfer kierowniczych i zwolenników tennisu.

Dziś bowiem, gdy sezon jest już definitywnie zakończony, nie wiemy dokładnie kto jest lepszym tennisistą: Tłoczyński czy Stolarow.

Znakomity znawca tennisu, Wallis Myers, układając w roku bieżącym swą listę „dziesięciu najlepszych graczy świata" zaopatrzył ją w liczne komentarze. Sędziwy Anglik, który widział więcej meczów tennisowych, niż ktokolwiek inny na świecie, zaznaczył wyraźnie, że w roku bieżącym kierował się nietylko wynikami czołowych turniejów świata (St. Cloud, Wimbledon, Forest Hill, puhar Davisa), ale obserwował również i mniejsze turnieje. Co ważniejsze jednak, rozważał on także walory taktyczne, techniczne, styl gry, przyszłość i możliwość poszczególnych graczy.

Nie pozostanie to zapewne bez wpływu i na sfery kierownicze PZLT, wzorujące się zbyt wyraźnie nawet na Anglji. I wierzymy, że rozstrzygnięcie oficjalne sporu: kto jest najlepszym tennisista Polski? będzie stało pod liberalnemi wpływami nowoczesnej oceny p. Wallis Myersa.

Gdyby bowiem stać na stanowisku ściśle formalnem, pierwszym na liście państwowej musiałby być mistrz Polski — Ignacy Tłoczyński. Tak było dotąd. Trzeba jednak przyznać, że mistrzostwo Polski zdobywał dotąd istotnie najlepszy tennisista. Czy jednak Tłoczyński jest lepszy od M. Stolarowa?

Porównajmy wyniki: M. Stolarow zetknął się z Tłoczyńskim trzykrotnie; w grach treningowych przed meczem z Rumunją o puhar Davisa pokonał łodzianin warszawianina w pięciu setach; w mistrzostwach Polski Tłoczyński zwyciężył też w 5 setach; w finale mistrzostwa drużynowego, wreszcie przy stanie 6:6 w trzecim secie Stolarow scratchował. Bilans ten wykazuje absolutną równość sił, choć zwycięstwo w mistrzostwie daje pewną przewagę Tłoczyńskiemu.

Tyle mówią suche cyfry; co kryje się jednak za niemi?

W jaki sposób przygotowywali się obaj tennisiści do sezonu sportowego i w jakich warunkach pracowali?

Maks Stolarow w zimie niemal nie grywał, przeciążony studjami na politechnice w Charlottenburgu. Gdy na wiosnę przyjechał na trening z Huhnem, miał bodajże po raz pierwszy rakietę w ręku. Wówczas jednak również nie mógł pracować normalnie, gdyż miał wyczerpującą praktykę fabryczną w „Parowozie". Potem wyjechał do Łodzi znów na praktykę w fabryce Johna. Po krótkim okresie odpoczynku poszedł do wojska do Szkoły Podchorążych. Jak widzimy, czasu na trening nie miał Stolarow zbyt wiele.

Tłoczyński przeciwnie. Po treningu zimowym w hali w Bydgoszczy i w Poznaniu, osiedlił się on w Warszawie. Absorbujących zajęć nie miał niemal zupełnie, cały prawie czas poświęcał treningowi.



OSTATNI AKT WIELKIEGO SEZONU TENNISOWEGO.
Aktorzy finałowego spotkania o mistrzostwo drużynowe Polski: Ł. K. L. T. — Legja. Stoją od lewej: sędzia naczelny p. Al. Olchowicz, p. Steinert, Jerzy Stolarow, Maks Stolarow, W. Richterówna, W. Dubieńska, J. Tłoczyński, Jurczyński i p. W. Lubliner, kpt. Legji.

Przemawia to wyraźnie na korzyść talentu Maksa Stolarowa.

Spotkania międzynarodowe wykazują też normalniejszy rozwój formy M. Stolarowa i większe jego sukcesy.

W walkach z Rumunami, u progu sezonu, Tłoczyński był bezwzględnie graczem lepszym, był sztandarowym człowiekiem tennisu polskiego. Przewyższał on wówczas Stolarowa przedewszystkiem kondycją fizyczną, przewyższał jednak i techniką i regularnością — wynik treningu zimowego.

Już jednak następne walki z Anglikami wykazały wyższą klasę Stolarowa. Zarówno w meczu z Lee, jak i z Sharpem, łodzianin odgrywał rolę poważniejszą od Tłoczyńskiego. W meczu z Finlandczykami i Estończykami Stolarow udziału nie brał. Tłoczyński grał dobrze, choć czarną plamą na jego honorze była przegrana z Lee.

Turniej tennisowy na Semmeringu nie polepszył sytuacji międzynarodowej Tłoczyńskiego; tak samo występy w Marienbadzie. Wyniki M. Stolarowa w Krakowie i Katowicach nie przynoszą mu również chluby.

Poważnemi sukcesami natomiast łodzianina były zwycięstwa w meczu z Węgrami (zwłaszcza nad Takacsem). Tłoczyński wówczas nie grał. Apogeum swej formy i zwycięstw osiągnął jednak Maks na turnieju w Sopotach, bijąc kolejno Kehrlinga i Pietznera; gdańszczanin był wówczas u szczytu formy i pokonał J. Stolarowa, który z kolei wyeliminował czołowego gracza Niemiec, Kuhlmana. Oba zwycięstwa M. Stolarowa, mają więc pełną wagę na rynku międzynarodowym.

Okazję do pośredniego porównania formy między Stolarowem i Tłoczyńskim mamy na meczu z Japończykami. Maks Stolarow gra świetnie, jest dla znakomitych gości przeciwnikiem równorzędnym. Tłoczyński ustępuje mu o klasę.

Mistrzostwa Polski zastają M. Stolarowa w wojsku. Mimo to łodzianin gra nieźle, rozgrywa się powoli, nie może jednak osiągnąć swej normalnej formy, traci pewność siebie i... odwagę i przegrywa.

Turniej Legji i nieszczęsny finał z Pietznerem. Tłoczyński ustępuje wyraźnie Gdańszczaninowi, który jednak, zdenerwowany krzywdzącemi orzeczeniami sędziego, zaczyna popełniać najprostsze błędy i traci punkty. Przy stanie 3:3 Pietzner oddaje dobrowolnie piątego seta. Porównanie pośrednie z M. Stolarowem, wypada niepomyślnie dla mistrza Polski. Wszak w Gdańsku M. Stolarow wygrał pewnie, choć publiczność i sędziowie byli po stronie Pietznera, dając mu ten atut w rękę, który w Warszawie miał Tłoczyński.

Maks Stolarow jest w wojsku, Tłoczyński ciągle trenuje. Mimo to na mistrzostwie drużynowem Tłoczyński przegrywa z J. Stolarowem, a w meczu z M. Stolarowem ustępuje mu dość wyraźnie, zdobywając na nim punkty, wskutek rażących błędów łodzianina, wynikających z zupełnego braku treningu.

Forma M. Stolarowa rozwijała się więc mimo trudnych warunków treningowych normalnie, osiągając szczyt na meczu z Japończykami i w Soppotach, ulegając niespodziewanemu i nienormalnemu załamaniu wskutek służby wojskowej. Forma Tłoczyńskiego oscyluje między nizinami i wyżynami, osiągając swe maximum na początku sezonu (Mishu) i na mistrzostwach Polski. Sukcesy międzynarodowe M. Stolarowa przewyższają wielokrotnie sukcesy Tłoczyńskiego i są wspaniałym dorobkiem naszego tennisu.

Przewaga M. Stolarowa jest i pod tym względem bezsporna.

Wreszcie styl gry. M. Stolarow jest doskonałym graczem z głębi kortu, bardzo regularnym, dobrze ustawiającym się i rozporządzającym piłką bezapelacyjnie kończącą. Siatkę ma on słabą, ale też unika walki z połowy kortu. Może to zrobić, gdyż precyzyjnem mijaniem przeciwnika, umie zatrzymać go w głębi placu.

Tłoczyński jest równie regularny jak M. Stolarow, nie ma jednak piłki kończącej, ani mijającej, nie jest więc „back ground player". Nie jest jednak również graczem przy siatce, przy której raczej improwizuje i nie umie kończyć piłek. Jest tennisistą wyraźnie niezdecydowanym w wyborze stylu.

Stylem i klasą przewyższa więc również M. Stolarow — Tłoczyńskiego.

A przyszłość obu graczy?

M. Stolarow wie lepiej, czego chce, zna swe braki i opanował przynajmniej jedną dziedzinę tennisu — grę z głębi kortu. Jego linja rozwojowa pójdzie niewątpliwie w kierunku większej jeszcze precyzji, oraz wyrobienia sobie podstaw gry z „half courtu".

Tłoczyński musi się więcej nauczyć od Stolarowa. Musi posiąść zarówno tajemnice kończenia piłki, mijania przeciwnika, jak i gry przy siatce i smeczu. W roku bieżącym dokonał jednak jednej wielkiej rzeczy: zmechanizował swą grę, uczynił ją miękką, regularną i bezbłędną niemal. Posiadł więc podstawy kapitalne, których nie miał nigdy M. Stolarow, który w swym rozwoju „ominął" je jakby i przeszedł odrazu na stopień wyższy. To też Tłoczyńskiemu rokować możemy równie świetną przyszłość, jak M. Stolarowowi.

St. R.

Kpt. Niedźwirski, znany lwowski sędzia ligowy, odbył wycieczkę motocyklową w tow. kpt. Łuckiego do południowych Włoch. Motocykliści nasi znajdują się już w drodze powrotnej.

Śląskie drużyny pływackie przystępują już do treningów zimowych w basenach krytych. Początek zrobił zapobiegliwy SKLA, który urządził godziny ćwiczeń dwa razy w tygodniu w basenie Łaźni Miejskiej. Ćwiczenia prowadzi rekordzista Kaputek, z którego szkoły wyszły takie siły jak Jarkuliszówna i Raschdorfówna.



MISTRZ OKRĘGU KIELECKIEGO
K. S. Warta (Zawiercie), rozegrała już pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek międzyokręgowych zdobywając na Wawelu pierwszy punkt (wynik 2:2)

Najbliższem spotkaniem pięściarskiem Warty będzie mecz z Niemcami ze Zgorzelic (Niem. Śląsk) w dniu 5 października.

Mecz lekkoatletyczny Polonia (Warszawa) — Warta (Poznań) rozegrany będzie w dniu 19 października b. r. w Poznaniu na boisku Warty.

Konopasek, długoletni gracz Czarnych, powrócił do Lwowa i grać będzie znowu w macierzystym klubie. Pierwszy debjut Konopaska na prawym łączniku odbył się na zawodach z Ruchem.

Zamknięcie sezonu międzynarodowego na Dynasach

Pr fil Szamoty. Fenom nalna klasa Beaufranda. Inni goście zagraniczni, Przebieg zawodów

Ostatni dzień międzynarodowych zawodów kolarskich WTC. wypadł bladziej od poprzednich z powodu nieco słabszej formy Szamoty, który walczył bez serca i przekonania.

Program zawodów oparty był na meczach rewanżowych za mistrzostwo świata, przyczem startowali Beaufrand (Francja), Cozens (Anglja), van Massenhove (Belgja), Szamota i Pusz (Polska). Słowo „rewanż" jest tu nietyle przesadą, ile nieścisłością, ponieważ w Brukseli — trzeba nieszczęścia! — ani razu nie spotkali się ci uczestnicy, nie było więc właściwie na kim brać rewanżu.

Nie umniejsza to jednak ani o uncję wartości sportowej zawodów. Pozwoliły one zorjentować się nam, jaki dystans dzieli jeszcze Szamotę (nie mówiąc już o Puszu) od klasy kandydatów na mistrzów świata. Jeszcze dużo pracy musi Szamota włożyć, dużo starań poświęcić, by zyskać bajeczną lekkość Francuza lub ostrożną, nieustępliwą szybkość Anglika. W obecnem apogeum swej formy ani Beaufrand ani Cozens nie potrzebowali tytanicznych wysiłków, by obejść Polaka. W każdym jednak razie, najbardziej pocieszającem jest tu stwierdzenie, że Szamota znajduje się na dobrej drodze do wielkiej karjery kolarskiej. Jest młody i ma talent — reszta przyjdzie z czasem.

Pusz przedstawia w tej chwili maximum 60 proc. zawodnika, który zwyciężał w mistrzostwach Warszawy i Polski. Dziś nawet Kendzia pobiłby tego niezdecydowanego i ślamazarnego sprintera, dla którego od kilku tygodni istnieje tylko tylne koło przeciwnika.

Szereg spotkań ze względu na nierównomierne siły przeciwników nie posiada historji. Tu zaliczyć należy: Beaufrand bije van Massenhove (czas 12,6 sek.) i Pusza (13,2 sek.), Cozens wygrywa bez trudu z Puszem (13,6 sek.), z którym daje sobie radę i Szamota (13,6 sek.).

Mecz van Massenhove — Pusz. Pusz zachowuje się niezdecydowanie, na 250 mtr. przed taśmą nie ma jeszcze obranej taktyki i pozwala Belgowi wygrać o pół długości 150-ciometrowym finiszu. Czas 13,8 sek.

Cozens — Szamota. Polak do znudzenia stosuje sur place i tanie kawałki techniczne aby uniknąć prowadzenia, ostatecznie jednak zmuszony jest do tego przez konsekwentną jazdę Anglika. Po wyjściu na prostą Cozens kilkoma rzutami roweru odrabia dystans i zwycięża o koło. Przed metą Szamota, widząc ciężką sytuację, przestaje walczyć.

Szamota — van Massenhove. Znowu sprytny Belg doprowadza do króciutkiego finiszu. Szamota najwyższym wysiłkiem bije van Massenhova o koło po ładnym szpurcie. Czas 14 sek. (finisz 100

Beaufrand — Cozens. Anglik ucieka Beaufrandowi z przedostatniego wirażu i zyskuje 5 długości. Wyścig zdaje się być przesądzony na korzyść uciekiniera, jednak Francuz genjalnym zrywem dochodzi i wygrywa o milimetry. Czas 13,6 sek.

Cozens — van Massenhove. Stary kawał Belga z finiszu na taśmie zawodzi. Cozens pilnuje go doskonale i zwycięża lekko, wysuwając się o gumę.

Beaufrand — Szamota. Szamota zmuszony jest znowu objąć prowadzenie. Beaufrand jeszcze na prostej pozwala prowadzić Polakowi i wygrywa dopiero na mecie dzięki demarażowi. Czas 13,2 sek.

Spotkanie wspólne: Beaufrand—Cozens — Szamota — van Massenhove. Beaufrand pilnuje tylko Cozensa, Szamota tylko Beaufranda. Stąd prowadzi van Massenhove, na niewygodnej, ostatniej pozycji jest Szamota. Francuz spada wdół z przedostatniego wirażu, za nim Szamota, który za chwilę zostaje zamknięty przez nadjeżdżającego od bandy Cozensa. Finisz rozgrywa się między Francuzem a Anglikiem: wygrywa Beaufrand o długość, van Massenhove daleko, Szamota zaś widząc beznadziejną sytuację zjechał na trawę. Bieg wykrył raz jeszcze horrendalne błędy taktyczne mistrza Polski. Czas 12,2 sek.

Z innych ciekawszych rezultatów notujemy zwycięstwo Beaufranda nad tandemem Janociński—Łączyński (w dwóch biegach) oraz przegraną Cozensa z parą Materski — Niciński (w trzech biegach). Ten ostatni tandem zwycięstwo ma do zawdzięczenia taktyce krótkiego finiszu, która nie pozwoliła Anglikowi na obejście na prostej.

Oksiutycz pobił rekord Langego na 10 klm. za prowadzeniem motoru, uzyskując czas 8:22 sek. lepszy o 9 sek. od dawnego wyniku. Zwracamy uwagę amatora rekordów Langego na słaby czas 40 klm. — 35:25 sek. Będzie to niewątpliwie jedna z najbliższych prób Oksiutycza. Jeżeli zawodnik ten i publiczność wytrzyma — pobicie rekordu wydaje się pewne.

Drugi rekord padł na tandemie Frączkowski — Kendzia na 1000 mtr. Czas 1:06 sek. (rekord Oksiutycza — Turowskiego 1:08 sek.).

Wyścig półdystansowy 5 klm. rozegrała między sobą para Włodarczyk — Popończyk. Tym razem pierwsze miejsce przypadło Włodarczykowi, trzecie — Karlemu.

Mecz tandemów z 2-ch startów wygrali Włodarczyk z Popończykiem, dochodząc po 27 okrążeniach szosowców Michalaka i Stahla.

Wreszcie finał biegu Lotności przynosi niespodziewane zwycięstwo Łączyńskiego nad Kendzią i Nicińskim (czas 14 sek.).

Er.

Sekcja tennisowa Pogoni odstąpiła K. T. 24, który zmuszony był opuścić korty na Helance, część swego placu tennisowego. Wspólny zarząd nad placami umożliwi wybudowanie specjalnych kortów turniejowych i przeprowadzanie większych imprez tennisowych.

Walasiewiczówna po raz pierwszy w życiu była obecna na wtorkowych zawodach kolarskich, interesując się żywo przebiegiem konkurencyj. Najszybszej kobiecie świata honorowe oznaki organizacyjne wręczyli przedstawiciele ZPTK i WTC.



BOKSERZY STOLICY
stawili dzielny opór Poznańczykom.



REPREZENTACJA PIĘŚCIARSKA POZNANIA
pokonała Warszawę 11:5

Ostatni mncz tennisowy w Krakowie

A. Z. S. — Sokół 8:4

A. Z. S. — Sokół 8:4. Nierozegrana w sezonie wiosennym rozgrywka o mistrzostwo okręgowe odbyła się obecnie przy bardzo niesprzyjających warunkach atmosferycznych, tak, że rozciągnęła się na przeszło tydzień. Pozostałe do rozegrania gra mieszana i gra podwójna pań już się prawdopodobnie nie odbędą. A. Z. S. udowodnił, że mimo braku Jędrzejowskiej, jest najsilniejszym klubem w Krakowie i wygrał następujące gry. Pozowska — Bielecka 6:4, 2:6, 3:3 w. o. Najciekawsza partja spotkania, trwająca przeszło półtorej godziny, wobec precyzji gry przeciwniczek, a małego procentu kończonych piłek. Bielecka prowadzi w III secie 3:0, jednak załamuje się fizycznie, a po skręceniu nogi, rezygnuje z walki. Tussgängerówna — Krupianka 6:2, 6:3. Pozowska, Horain — Bielecka, Maszewski 6:2, 6:4. Horain — Maszewski 6:3, 7:5. Czyżewski — Gajewski 4:6, 6:2, 6:4. Ciężak — Bielecki 6:3, 3:6, 6:3. Czyżowski, Horain—Kloszek, Maszewski 6:0, 6:1. Najładniejsza gra spotkania. Brodkiewicz, Konopka — Gajewski, Lechner w 3 setach. Sokół wygrał jedynie mecze Kloszka z Konopką, Lechnera z Brodkiewiczem, Hornickiego z Chylińskim i Bieleckiego. Albertiego z Chylińskim — Ciężakiem. Publiczności wobec nierozreklamowania meczu, nie było wcale. Mecze A. Z. S. — Pogoń i Sokół—Cravia nie odbyły się w niedzielę w powodu deszczu.

Poznań

Wielobój pływacki Poznańskiego O. Z. P. odbył się w niedzielę na zakończenie sezonu. Różnicą jednego punktu zwyciężył po zaciętej walce Lisewski z Unji (11 pkt.) przed Grzebcem P. T. P. (12 pkt.), Zawieją (Warta) i Małaszewskim (Warta).

W poszczególnych konkurencjach miał Lisewski wyniki następujące: 50 m. klas.: jako pierwszy w czasie 47,4; 50 m. na wznak: pierwszy 46,5; 50 m. dow.: pierwszy 36,7! 200 m. dow.: pierwszy 3:02; w skoku startowym: pierwszy, w skokach z wieży: drugi 21,30.

Wśród pań zwyciężyła Kreischmanówna (I. S. V.) 6 punktami przed Walkowiakówną (AZS) 12 pkt. Kreischmanówna okazała się we wszystkich konkurencjach niedościgniona, zajmowała same pierwsze miejsca. Czasy uzyskała następujące: 50 m. klas.: 48,2; 50 m. nawznak: 56,6; 50 m. dow.: 52,2; 200 m. dow: 4:02,4.

Zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo drużynowe okręgu poznańskiego w podnoszeniu ciężarów i zapasach rozegrane zostały między H. C. P. a Spallą. W obydwu konkurencjach odniósł zwycięstwo Cegielski. W podnoszeniu ciężarów ogólny wynik opiewał 1485 kg: 879 kg., w zapasach atleci H. C. P. pokonali Spallę 7:12.

Wyniki techniczne podnoszenia ciężarów: Walewski (H. C. P.) 180 kg., Nowicki (Spalla) 197 kg., Duszycki (Sp.) 232 kg., Grajkowski (H. C. P.) 200 kg., Spychała (H. C. P.) 252 kg., Kałek (H. C. P.) 273 kg. W zapasach według kolejności wag odnieśli zwycięstwa Beyer (Sp.), Smul (H. C. P.), Duszycki (H. C. P.), Elsner (H. C. P.), Łukasiewicz (Sp.), Kołek i Czyż.

B. K. S. mistrzem bokserskim Slaska

Kulisy stosunków pięściarskich w Katowicach

Poraz czwarty zdobyła drużyna B. K. S.-u Katowice tytuł mistrza drużynowego okręgu śląskiego — tym razem bez walki.

Policyjny K. S., drugi finalista, zrezygnował w ostatniej niemal chwili z walki, i to z powodu zdyskwalifikowania Chmury.

Historja tej dyskwalifikacji jest dość dziwna, gdyż Chmura został swego czasu ukarany dożywotnią dyskwalifikacją przez Związek Ciężkoatletyczny ale dotychczas nikt jego praw do walki w pięściarstwie nie kwestjonował.

Aż nagle, bezpośrednio przed finałowem spotkaniem, kpt. związkowy P. Z. B. rozciąga tę dyskwalifikację również i na pięściarstwo. Stanowisko kpt. związkowego jest naturalnie słuszne merytorycznie, ale dlaczego nie zrobił tego już przed rokiem?

Otóż na ten temat krąży na Śląsku tylko jedna wersja, która jaskrawo oświetla zakulisowe machinacje i posunięcia czynników niedorosłych do zadania: chciano uchronić Wieczorka przed spotkaniem z Chmurą, ażeby wyeliminować możliwość jego porażki.

Oprócz tego istnieją jeszcze inne nieporozumienia z innymi zawodnikami. Górny (Pol. K. S.) nie chciał stawać do walki z Wochnikiem (B. K. S.). Dlaczego? — Kursujące na ten temat wieści są zbyt drażliwe, ażeby móc je ogłaszać bez zupełnie konkretnych danych.

Sprawa dyskwalifikacji Chmury będzie miała jeszcze epilog, gdyż został on zdyskwalifikowany za występy w budach jarmarcznych na różnych odpustach, razem z nim rzekomo kilku (mówi się o piętnastu) wybitnych innych śląskich bokserów, którzy jednakowóż ukarani nie zostali.

Byłby naprawdę najwyższy czas, by przeprowadził generalną „czystkę" w mocno fermentujących stosunkach pięściarskich na Śląsku.

Co zaciekawia naszych piłkarzy

Mecze i personalja

Mecz Liga Płn. — Liga Płd. został odwołany wskutek tego, że rozgrywane w dn. 28.IX zawody międzymiastowe uniemożliwiały wystawienie rzeczywiście najlepszego składu, a z drugiej strony stwarzało się przez to zbyteczną konkurencję, która przeszkodziłaby uzyskaniu na fundusz Czarnych poważniejszych sum.

Trójmecz piłkarski klubów ligowych warszawskich ma być rozegrany w październiku r. b o puhar teatru Qui pro quo. Dochód z trójmeczu ma być przeznaczony na rzecz odbudowy trybun Czarnych.

Lwów — Górny Śląsk, międzymiastowe zawody piłkarskie nie dojdą do skutku z powodu braku terminu.

Spojda, b. wielokrotny gracz repr. Polski, objął treningi drużyny mistrza Poznania Legji.

Wójcik (Pog.) i **Czyżewski** (Czarni), przenoszą się do Warszawy do C. I. W. F.

Drzymała i Koch, gracze ligowi Czarnych, kończą służbę wojskową we Lwowie i najprawdopodobniej powrócą na G. Śląsk.

Prass, odbywający służbę wojskową w podchorążówce w Rawie Ruskiej, grać będzie w najbliższym czasie znów w ligowej drużynie Pogoni.

Pogoń nosi się z zamiarem wstawiania na dalsze mecze ligowe młodszych graczy, celem wcześniejszego zaprawienia ich do ciężkich bojów. Pierwszy debjutował Czesławski na obronie, za nim pójdą inni.

Łódź

Sezon bokserski w Łodzi zainaugurowano w ubiegłą sobotę zawodami eliminacyjnemi przed meczem z Górnym Śląskiem, który odbędzie się w Katowicach dn. 5 października. Zawodnicy wykazali b. dobrą formę. Najlepszymi byli naturalnie rutynowani Cyran, Klimczak, Trzonek i Lipiec. Pocieszającym objawem jest doskonały narybek i duże zainteresowanie publiczności.

Wyniki techniczne były następujące: waga kogucia Cyran (Zjednoczone) wygrywa przez k. o. z Cegielskim (Widz. Manuf.): w. piórkowa: Lipiec (Geyer) bije na punkty Szczepaniaka (Sokół); w. lekka Piątkowski (Union) — Rak (Union), walka nierozstrzygnięta; Klimczak (Sokół) zwycięża na punkty Garnczarka (Poznański); w. średnia Wudel (Union) wygrywa na punkty z Dutkiewiczem (Geyer) i Trzonek (Sokół) zwycięża również na punkty Kuropatwę (Kruschender). Pozatem odbył się mecz: Rosław (Zjednoczone) w. półciężka — Krenz (Union) w. ciężka. Z powodu nierówności sił, walkę przerwano w trzeciem starciu.

PZPN odrzucił protest Widzewa w sprawie przegranego meczu z Hakoahem, wobec czego wynik 1:0 dla drużyny żydowskiej został utrzymany w mocy.

Ośrodek wychowania fizycznego w Łodzi uruchamia w dniu 1 października nowe kursy, między in. dwa kursy pływania w basenie zgierskim.

Łódzka Bar Kochba otrzymała już ostatecznie teren pod budowę boiska sportowego, które mieścić się będzie między stadjonem „Widzewskiej Manufaktury" a boiskiem Widzewa. Teren ma wymiary 200 mtr. na 100 mtr.

Kolarski wyścig naprzełaj t. zw. cyclopedestre, odbył się onegdaj poraz szósty na dystansie 20 klm. Mimo dość silnej ulewy, na starcie stanęło 21 zawodników, między nimi 11 niestowarzyszonych. Trasa była niezwykle ciężka, błotnista i pełna kałuż. Pierwszy przybył mistrz Tarnowa Kellor z Legji w czasie 56:40, drugi Duda z Wawelu 1:01.54. Zawodnik ten poszczycić się może nielada rekordem w bieżącym roku. Zdobył mianowicie 16 drugich miejsc w najrozmaitszych wyścigach w Krakowie i prowincji. Trzeci przybył Wünsch z Legji 1:02.25. Jest to ostatni start tego zawodnika, który wycofuje się z aktywnego sportu.

Czwarty przybył Socha, pierwszy z pośród niestowarzyszonych, następnie Grzesik (Legja), Kluger (Makabi), Kalinski niestow., Grünberg (Makabi), Li[illegible] (niestow.), oraz 10-ty Sikora (Legja).

Zawodom, mimo deszczu, przypatrywało się około 1.000 osób.

Kolarskie zawody o mistrzostwo wojew. lwowskiego odbędą się 5 października.

Bieg kolarski o mistrzostwo Pruszkowa (100 klm.) wygrał Romert—3 g. 40 m., 2) Szkolniak 3:41.26, 3) Wasiak 3:43.53.

Robotniczy Widzew i Union podzieliły los zgierskiego Sokoła i ostatecznie spadły z kl. A okręgu łódzkiego. Ostatni swój mecz przegrał Widzew z ŁTSG I-b w stosunku 1:2. Union, mimo zwycięstwa nad Hakoahem (dogrywka daał wynik 1:0, ogółem więc rezultat brzmi 4:0), spada do kl. B. Decydujący mecz o mistrzostwo grupy kl. B pomiędzy Zjednoczonymi a Hasmoneą dał zwycięstwo pierwszym w stosunku 3:2. Niedzielna, 17 min. dogrywka nie przyniosła zmiany rezultatu.

Decydujący mecz w koszykówkę o mistrzostwo Łodzi klasy B i wejście do klasy A, odbył się w sobotę między drużynami Hasmonea — Zjednoczone. Górowała znacznie drużyna Zjednoczonych, która też wygrała mecz o mistrzostwo Łodzi w hazenie między drużynami Harcerski K. S. a ŁKS-em, zakończył się po zażartej walce wynikiem nierozstrzygniętym 6:6, to też o tytule mistrza zadecyduje jeszcze jedna rozgrywka.

Stołeczna Gwiazda gościła w sobotę w Łodzi, przegrywając do B-klasowego Kadimahu w stos. 3:5 (2:2). Łodzianie zasłużyli w pełni na zwycięstwo, byli bowiem przeciwnikiem agresywniejszym. Gra naogół była wyrównana i niezwykle ostra. Sędzia wydalił z boiska Lernera i Silbersteina z Gwiazdy oraz Rubinsteina z Kadimahu. Zaraz potem (na 20 m. przed końcem) z powodu niesubordynacji drużyny gości, sędzia musiał przerwać zawody.

Biuletyn tygodniowy z prowincji

Lublin. Unja — Lechja (Lwów) 4:3 (2:2). Zawody międzyokręgowe. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Gra ładna z lekką przewagą Unji w 2-ej połowie. Sędzia p. por. Brzeziński swojemi decyzjami skrzywdził Unję.

Podczas przerwy prezes Unji p. pułkownik Endel-Ragis rozdał nagrody, a mianowicie: za 200 zawodów w barwach Unji otrzymali upominki pp. Moskal i Kwietniewski, za 100 zawodów pp. Tłuczkiewicz, Szyszkowski, Sołtys i Szutko. Publiczności mimo deszczu 3.400 osób.

W sobotę i niedzielę gościć tu będzie drużyna ligowa Cracovii, która rozegra z mistrzem Lub. Z. O. P. N. Unją zawody towarzyskie.

Sztern — Kraft (Siedlce) 3:1. Finałowe spotkanie o pzostanie w kl. B. ŻAKS — Sztern II 3:0, w. o. Jutrznia—Hapoel 1:1. Mistrz. kl. C. Unja II — Hakoah 2:0.

Siedlce. 22 p. p. — Warszawianka 3:1. Goście z 3 rez., wojskowi z 1 rez. Gra, mimo oślizgłego terenu, ładna i bardzo interesująca. Do przerwy lekka przewaga wojskowych. W 28-ej m. pierwszą bramkę strzelają wojskowi (Schumacher), poczem w 36-ej m. z wypadu Jung wyrównuje i wynik ten, pomimo iż wojskowi stale goszczą pod bramką gości, utrzymuje się do przerwy. Po przerwie pierwsze 10 m. należą do gości, poczem gra staje się otwarta. W 22-ej i 39-ej m. wojskowi uzyskują dalsze 2 bramki ze strzałów Bilewicza i Czajki. Wyróżniali się: u gości Domański, u wojskowych Siadak. Zawody powyższe odbyły się w ramach święta sportowego 22 p. p., na którem nagrody wręczali zwycięzcom starosta siedlecki p. Guliński, prezes dyrekcji lasów państwowych p. dyrektor Rogiński i dowódca 22 p. p. płk. Hozer w obecności dowódcy 9-tej dywizji piech. gen. bryg Sikorskiego i licznie zebranej publiczności.

TUR — Hapoel (Lublin) 2:2. Zawody finałowe o wejście do kl. A. TUR bagatelizuje przeciwnika i omal nie ponosi porażki.

Włocławek. Pierwsze międzymiastowe zawody pływackie z udziałem pływaków ŻASS-u warszawskiego, wykazały w wszystkich konkurencjach silną przewagę gości. Czasy słabe z powodu bardzo niskiej temperatury wody. Panie: 100 m. styl. klas. 1) Seligerówna, 50 m. st. dow. 1) Nechankisówna. Panowie: 100 m. st. dow. 1) Szrajbman II, 200 m. st. klas. 1) Szrajbman II; sztafetę 4 x 50 i 4 x 25 wygrał ŻASS.

W drugim dniu odbyły się zawody lekkoatletyczne między ŻASS-em a Makabi, które stały też pod znakiem przewagi gości.

Panie: rzut kulą 1) Bersonówna (ŻASS) 9.37; 60 m. Lipstatowa (ŻASS) 8.6, 2) Wajselfiszówna (Makabi) 8,7. Panowie: skok wwyż Siemniatowski (ŻASS) 155, 100 m. Proner (ŻASS) 11.9, 3.000 mtr. Rozenkranc (ŻASS) 9.42. Najciekawszym punktem zawodów był mecz siatkówki panów. Po zaciętej walce wygrała Makabi 30:23.

Makabi wycofała się z rozgrywek o mistrzostwo. Gwiazda bijąc Cujavię 2:1, zdobyła mistrzostwo kl. C.

Płock. Strzelec — Makabi 7:0. Mistrzostwo. Przytłaczająca przewaga zwycięzców. Łupem bramkowym podzielili się Wosiak (3), Zajc i Zakrzewicz po 2. Sędzia p. Szatan. W 65 min. Makabi niezadowolona ze słusznego orzeczenia sędziego, zeszła z boiska.

Białystok. Ż.K.S.—Kraft 10:0 (1:0). Gra poniżej wszelkiej krytyki. Co 5 minut Ż.K.S. strzelał gola.

Brześć n/B. 9 baon Administr.—Kresy 3:1. Jutrzenka — Technik 5:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli Makowiecki (2), Wojtowicz (2), Kuhajewski jedną.

Równe. Legja (Warszawa) — Sokół 5:3 (1:0). Sokół zdekompletowany (3 rezerwowymi), uległ zasłużenie wojskowym. Do przerwy przewaga gości. W drugiej połowie gra równorzędna. Bramki dla Legji zdobyli środkowy napastnik (4) i lewy łącznik. Dla Sokoła Nagengast, Bielousow, oraz Szarewicz. Sędziował p. Szpindura.

W drugim dniu Hasmonea zremisowała z Legją w stosunku 2:2. Naogół lekka przewaga gości, którzy w pierwszej połowie strzelają dwie bramki przez lewego łącznika i środek napadu. Po przerwie atak gospodarzy przebojami często zagraża bramce przeciwnika. Pierwszą bramkę z rzutu rożnego zdobywa Feldman, drugi punkt Sawicki I. Gospodarze nie wykorzystali dwu rzutów karnych, goście zaś jednego.

Kowel. Hasmonea — W. K. S. 4:1. WKS wystąpił z 6 rezerwowymi, Hasmonea z czterema. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie przygniatająca przewaga Hasmonei, która też w tym okresie strzela 4 bramki. Na wyróżnienie zasługują: Chmielarski i Zacharczuk z WKS-u, Mezin i Rojter z Hasmonei. Sędziował p. Witek

Kowel. Hasmonea (Równe) — Hasmonea 3:1. Brutalność graczy równieńskich doprowadziła do bójek na boisku. Hasmonea (Równe)—W. K. S. 2:2. W. K. S. z 6-ma graczami Hasmonei. Hasmonea — W. K. S. I-b 4:1. Zbyt wysokie zwycięstwo Hasmonei. Wynik remisowy odpowiadałby stosunkowi sił. Na wyróżnienie zasługuje Sacharczuk, najlepszy na boisku.

Łuck. P. K. S. — Hasmonea 5:2. Gra ambitna i równa. Wyróżnili się z Policyjnego K. S. Sawicki, z Hasmonei Szejnbaum, Pinus. Sędzia p. Gasko dobry. P. K. S. — Hasmonea 3:0. Tak niską przegranę zawdzięcza Hasmonea bramkarzowi Leiblowi, który, wróciwszy z wojska, wykazuje świetną formę. Do przerwy gra równorzędna.

Wieści z Małopolski

Kołomyja. Dror — Strzelec 4:3. Gra bezplanowa i chaotyczna. Wygrała drużyna, którą miała więcej szczęścia. TUR — Sokół 3:1. Niezasłużone zwycięstwo Turu, sprawiedliwym byłby wynik remisowy. Gra interesująca, prowadzona w żywem tempie. Wyróżniły się z obu drużyn tyły, ataki nie stały na wysokości zadania.

Jarosław. Pogoń I-b (Lwów) — Ognisko (Jarosław) 3:0 (1:0). Gra cały czas otwarta i fair, za mało jednak było widać ambicji i chęci wygrania. Ognisku należy się uznanie za sprowadzanie lepszych drużyn.

Tarnów. Metal — B. K. S. (Bochnia) 4:2. Zawody towarzyskie, zamiast meczu Metal — Krowodrza o pozostanie w klasie A. Zawody stały na bardzo niskim poziomie. B. K. S. niewykorzystał paru murowanych sytuacyj podbrakowych. Gra toczyła się z lekką przewagą gospodarzy. Bramki dla Metalu uzyskali: Kozioł (dwie) i Bryk dla B. K. S.-u jedną samobójczą i Martyna. Sędziował p. Kulczyk dobrze.

Tarnopol. Jehuda — Podile 0:0. Mecz o mistrz. Tarnopola. Ukraińcy grali brutalnie, i prymitywnie. W drugiej połowie gra ospała i nudna. Na kilka minut przed końcem bójka pomiędzy 2-ma graczami spowodowała zajście obu drużyn z boiska.

Stryj. Stryjanka — Skała 5:0. Gra nieciekawa stała na niskim poziomie, obie drużyny nie wykorzystały szeregu murowanych pozycyj. W drugiej połowie zupełna przewaga Stryjanki. Bramki zdobyli Tyczyński, trójka środkowa i jedna samobójcza.

Krotoszyn. Astra I — Wiktorja II (Jarocin) 2:2 (1:1). Przez cały czas zawodów gra była otwarta i prowadzona w szybkiem tempie.

Ze sportu żydowskiego

Wszechświatowy Związek Makabi w Polsce rozwinął szeroką akcję ku tworzeniu nowych klubów żydowskich, zwracając szczególną uwagę na prowincję Polski. Tak dzięki poparciu Wszechświatowego Związku Makabi powstały kluby Makabi w następujących miastach: Lubaczno, Słonim, Zdołbunów, Beresteczko, Kołki, Międzyrzec, Opatów, Kielce, Bielsk Podl., Łowicz, Łomżyca, Łomża, Garwolin, Szczekociny, Żarki, Izbica, Chmielnik, Nowy Sącz i Stanisławów. Wszystkie nowopowstałe Makabi zgłosiły jednocześnie akces do Ogólnopolskich Państwowych Związków Sportowych.

Mecz bokserski Makabi — Skoda odbędzie się w Warszawie dnia 27 b. m. w lokalu Skody. Z ważniejszych spotkań należy wymienić: Orlicz (S.) — Anders (M.) i Staniszewski (S.) — Borensztejn (M.).

Pięściarze Makabi stołecznej Finn, Borensztejn i Anders po odbyciu powinności wojskowej, wrócili do Warszawy w ubiegłym tygodniu.

Górka II (Gwiazda — Warszawa), doskonały napastnik żydowskiej drużyny, otrzymał na własne żądanie wykreślenie z macierzystego klubu.

Rappaport, były bramkarz Turystów łódzkich i reprezentacyjny gracz Łodzi, ukończył już służbę wojskową. Rappaport ponownie wstąpił do Turystów i zastępować będzie, znajdującego się w słabej formie, Michalskiego.

Wyścig kolarski do Morza Polskiego

o nagrodę p. Prezydenta Rzplitej, pod protektoratem min. Kwiatkowskiego

W dzisiejszej chwili, kiedy hasło Polskiego Morza nabrało specjalnej wyrazistości i charakteru, nie mogą wobec postawy społeczeństwa pozostać obojętni sportowcy. Chodzi o manifestację solidarności polskiego świata sportowego z całym narodem, chodzi o zademonstrowanie zaborczym sąsiadom jednomyślności na tym punkcie wszystkich warstw i wszystkich grup społecznych.

Stąd wzięła początek inicjatywa prezesa Warsz. Okr. Zw. Kolarskiego p. Jana Bednarskiego, zorganizowania wielkiego biegu szosowego, któryby uwydatnił łączność i nierozerwalność korytarza pomorskiego z macierzą.

Wnioskodawca i główny organizator imprezy udzielił nam uprzejmie następujących informacyj co do technicznej strony przeprowadzenia tej myśli.

Organizacja wyścigu kolarskiego do Morza Polskiego jest już w pełnym toku. Trasa została ostatecznie wytyczona i obliczona. Pierwszy etap, dnia 1 października, prowadzi z Warszawy przez Modlin, Płońsk, Sierpc, Rypin i Wąbrzeżno do Grudziądza (241 klm.). Drugi etap następnego dnia obejmie trasę Grudziądz — Gdynia (198 klm.) przez Nowe, Skórcz, Kościerzynę i Kartuzy. Trzeciego października mamy dzień wypoczynku w Gdyni, a nazajutrz najdłuższy etap: Gdynia — Grudziądz — Toruń (264 klm.). Wreszcie niedziela 5-go października przeznaczona jest na przebycie etapu Toruń, Nieszawa, Włocławek, Płock, Wyszogród, Modlin, Warszawa (234 klm.). Razem 937 klm. na mapie, w praktyce zapewne przeszło 950.

Wszyscy zawodnicy startują na rowerach krajowej produkcji. Jest to jeden z warunków dopuszczenia do biegu. Drugim jest licencja, trzecim — zupełne podporządkowanie się przepisom regulaminu.

Organizacja ogólna spoczywa w rękach Warsz. Okr. Zw. Kolarskiego, który zwrócił się do klubów sportowych na trasie (zresztą jest ich bardzo mało), do Zw. Strzeleckiego, Sokoła i Ochotniczych Straży Pożarnych o pomoc. Zgłoszenia współpracy napływają bardzo licznie i świadczą o wielkiem zainteresowaniu ludności tym wyścigiem. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, jeżeli uprzytomnimy sobie, że do Gdyni nie dotarł jeszcze żaden bieg kolarski (za wyjątkiem nieudałego zeszłorocznego Poznań — Gdynia), że zatem pobrzeże reprezentuje poprostu dziewiczy teren dla ekspansji sportowej.

Symbolika wyścigu nie kończy się na połączeniu Gdyni z Warszawą, lecz sięga daleko głębiej. W Gdyni projektujemy zorganizowanie zbratania Morza Polskiego z kolarstwem, poczem lider wyścigu otrzyma puszkę z wodą morską, którą doręczy P. Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku. Będzie to niewątpliwie moment bardzo podniosły, który nazawsze pozostanie w pamięci obecnych.

Zaznaczyć należy, że puszka została artystycznie wykonana z łuski szrapnelowej przez robotników Państw. Wytwórni Rowerów „Łucznik". Uroczystość zbratania się z morzem przeprowadzimy w ten sposób, że kierownik biegu po okolicznościowem przemówieniu rzuci w głębiny koło rowerowe, opatrzone odpowiednim napisem. Jak panowie widzą, operujemy ciągle przenośniami i symbolami, mającemi wskazać na ścisłą nierozerwalność Pomorza z Polską.

W pracy swej doznajemy niezwykłej pomocy i poparcia ze strony czynników państwowych i organizacyj społecznych. P. Prezydent Rzplitej ofiarował cenną nagrodę przechodnią na wyścig, to samo p. minister Kwiatkowski, gorący protektor biegu. Pozatem dużo do zawdzięczenia mamy P. U. W. F-owi i MSWojsk. Nagrody zgłosili: MSWojsk, m. st. Warszawa, Bank Gospodarstwa Krajowego, gen. Górecki, Zw. Obrony Kresów Zachodnich, Państw. Wytwórnia Rowerów „Łucznik" (bardzo ładna i cenna nagroda), Wahren, Zawadzki, Lipiński, Polskie Zakłady Marconi i t. d. Jesteśmy w możności gęsto obsadzić nagrodami nietylko ogólną klasyfikację, ale i poszczególne etapy.

Godzi się podkreślić specjalne walory sportowe imprezy, która będzie jedynym w roku bież. biegiem etapowym. Nie zastąpi ona oczywiście Biegu Dookoła Polski, ale może być częściowem wyrównaniem luki, jaką w programie sportowym skreślenie tego wyścigu czyni.

Długie etapy, dobra szosa i start najlepszych zawodników polskich — oto wysoce dodatnie cechy biegu do Morza Polskiego.

Zapisy właśnie już zaczęliśmy przyjmować. Początek zapowiada imponującą stawkę: na liście zgłoszeń mamy już Stefańskiego, Michalaka, Oleckiego, Stahla, Targońskiego, Konopczyńskiego, Korzembę, Wawrzyńczaka, Gola (Warszawa), Drańkę, Więcka II (Brześć), Kosińskiego (Kraków), Heinicha (Pakość) i innych. Spodziewane jeszcze są dalsze zapisy zawodników warszawskich, pomorskich, łódzkich, poznańskich i lwowskich.

Ze swej strony spodziewamy się zachęty prasy i obywatelskiego stanowiska klubów, którym cel wyścigu powinien jasno przyświecać przy przeprowadzaniu lokalnej organizacji.

10-ciolecie Lwowskiego Związku Piłkarskiego

Lwów -- kolebką naszego życia organizacyjnego. Droga od 7-miu do 100 klubów

Dnia 28 b. m. obchodzi Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej jubileusz dziesięciolecia pracy. Ściśle biorąc jest to już rok jedenasty, uroczystości zostały jednak ze względów organizacyjnych przełożone na czas obecny.

Pierwszych początków lwowskiej organizacji piłkarskiej szukać należy jeszcze w latach 1911/12, kiedyto na terenie b. Galicji powstał Polski Związek Piłki Nożnej jako okręg ówczesnego Austrjackiego Fussballverbandu. Dzięki wcale poważnej roli, jaką odgrywał Lwów w ruchu sportowym b. monarchji stanowisko pierwszej polskiej magistratury piłkarskiej było dość silne. Pierwszym prezesem P.Z.P.N.-u z lat przedwojennych był znany pionier i działacz na niwie wych. fiz. prof. Żeleński, który już po półrocznem urzędowaniu ustąpił miejsca p. inż. Christelbauerowi. Inż. Christelbauer sprawował urząd prezesa aż do czasu wojny — mimo, że wedle umowy siedziba P. Z. P. N.-u corocznie się zmieniała, będąc raz we Lwowie, drugi raz w podwawelskim grodzie. Wojna położyła kres działalności powyższej placówki sportowej, która później stała się zalążkiem całego naszego życia organizacyjnego. Z przedwojennego P. Z. P. N.-u wyłonił się bowiem nietylko pierwszy już w niepodległej Polsce ogólnopaństwowy Związek P. N. z siedzibą w Krakowie, ale on też dał początek P. Z. L. A., a pośrednio okręgowym magistraturom Lwowa i Krakowa.

Oficjalnie występuje Lwowski Związek Okręgowy P. N. poraz pierwszy w roku 1920, po pracach przygotowawczych przeprowadzonych jeszcze w 1919 r. Na organizacyjnem walnem zgrom. prezesem wybrany zostaje dr. Hojnacki, sekr. dr. Stanisław Dręgiewicz, brat obecnego prezesa. Związek liczy wówczas tylko siedem klubów a to: Pogoń, Czarni, Lechja, Hasmonea, Sparta do których dołączają się z prowincji Polonja — Przemyśl i Rewera — Stanisławów. Drugim z rzędu prezesem zostaje red. Bronisław Laskownicki, jeden z tak nielicznych krzewicieli idei sportowej starszej generacji. Prezes Laskownicki sprawuje powierzoną mu funkcję przez półtora roku, poczem agendy obejmuje do końca 1923 r. dr. Nieduszyński.

Rok 1924 zapoczątkowuje nową erę LZOPN-u. Zwyczajne walne zgrom. wybiera prezesem prof. Tadeusza Dręgiewicza, panującego nam „najmiłościwiej" aż po dzień dzisiejszy. Nawet przeciwnicy, których naturalnie nigdy nie brak, uznać musieli jego wielką pracowitość i sumienność. Pierwsze trzy lata są też okresem największej świetności lwowskiego związku. Uwidocznia się to w stałym wzroście liczby klubów, która dochodzi progresywnie do liczby 23, 43, 70 i 100. Również pod względem finansowym następuje wspaniały rozwój, co jest w znacznej mierze zasługą skarbnika p. dyr. Zagórskiego.

W latach 1925/26 znajduje się LZOPN u szczytu potęgi. Rozporządza on nietylko potężnym kontyngentem klubów ale jest też właścicielem własnej kamienicy, pozwalającej spoglądać mu spokojnie w przyszłość i rozwijać szerokie plany.

Niestety „rewolucja ligowa" kładzie kres świetności. Rozłam nieominął również okręgu lwowskiego, który przeciwstawiał mu się bardzo energicznie. Od tej chwili następuje gwałtowny spadek, który zniszczył cały piękny dorobek. Rok chaosu i zamieszek łącznie z okresem reorganizacyjnym podciął LZOPN nietylko moralnie ale i finansowo. Z żalem przyszło rozstać się z domem i rozpocząć pracę od nowego. Dzięki intensywnym wysiłkom udało się wreszcie rozklekotany aparat doprowadzić do porządku, tak że dzisiaj w dniu jubileuszu L. Z. O. P. N. znów znajduje się na silnych podstawach umożliwiających spokojną pracę nad rozbudową i umocnieniem stanowiska.

Praca L. Z. O. P. N.-u z wielu względów nastręczała więcej trudności niż w innych okręgach. Przedewszystkiem jest okręg lwowski dziś jeszcze terytorjalnie największym, obejmując trzy poważne województwa, do których dołączono nawet w roku ub. woj. wołyńskie, obecnie już samodzielne. Pozatem skupia w sobie okręg lwowski kluby wszystkich trzech narodowości. Przystąpienie do LZOPN-u towarzystw ukraińskich było bezwzględnie wielkim triumfem „dyplomatycznym". Z pełnem zadowoleniem stwierdzić też należy, że praca związkowa pozbawioną jest jakichkolwiek tarć o podłożu narodowościowem i jest najlepszym dowodem iż przy dobrej woli, takcie i wyrozumiałości wszystkich stron dadzą się osiągnąć najlepsze rezultaty.

Równocześnie z L. Z. O. P. N.-em święci też jubileusz dziesięciolecia Okręgowe Kol. Sędziów, które przed laty rozpoczęło swą pracę jako Wydział przy Związku. Intensyne życie piłkarskie kwitnące w swoim czasie na niwie lwowskiej stawiało też organizację sędziów przed trudnemi problemami, z których wychodziła, mimo ustawicznych narzekań, obronną ręką. Odpływ starszych arbitrów przy równoczesnym wzroście zapotrzebowania zmuszał do wykształcenia nowych kadr, tak że dzisiaj starsza generacja reprezentowaną jest już tylko bardzo skromnie.

Mimo niejednokrotnie odmiennych poglądów, szczególnie z chwilą usamodzielnienia organizacji sędziowskiej, na terenie okręgu lwowskiego nie dochodziło do większych tarć, co w niemałej mierze zawdzięczać należy taktowi obydwu stron. Dzięki temu też obydwie organizacje obchodzą dzisiej wspólnie podniosłą uroczystość, której życzyć należy, by stała się początkiem dalszego rozwoju i nowej świetności lwowskiego piłkarstwa.

Regaty Sokoła w Krakowie

Sukces osad warszawskiej Wisły

Urządzane tradycyjnie przez Sokół krakowski na zamknięcie sezonu regaty przyniosły ciekawe wyniki i rzeczywiście międzyklubową konkurencję. Udział brały oprócz miejscowych towarzystw, t. j. AZS-u, organizatorów i Wojskowego Klubu Wioślarskiego, jeszcze i osady warszawskie WTW i WKW „Wisła". Program obejmował biegi ósemek juniorów i bez ograniczeń, jedynki juniorów, czwórki nowicjuszy, czwórki pań, oraz szereg biegów o konkurencji czysto klubowej lub zgoła walk-overem rozstrzygniętych. Przeciągnęły się przez to regaty nieco zadługo, aczkolwiek organizacja stała zupełnie na wysokości zadania, była sprawna i zdradzała odpowiednią rutynę.

Przedbiegi sobotnie zakwalifikowały do finałów w ósemkach juniorów AZS Kraków (po zwycięstwie nad Sokołem Kraków) i Wisłę (po zwycięstwie nad WTW). W ósemkach seniorów osady warszawskie zmierzyły się ze sobą, przyczem zakwalifikowała się Wisła po łatwem zwycięstwie nad WTW. W czwórkach nowicjuszy AZS Kraków pokonuje Sokół o kilka metrów kwalifikując się przez to do finału z WTW.

W niedzielę już pierwszy bieg ósemek juniorów przynosi ostrą walkę między dość prymitywnie wiosłującą osadą AZS-u a osadą Wisły. Warszawianie wygrywają nie bez zaciętej walki. Czwórka pań wygrywa osada AZS-u przed Sokołem na finishu, czwórki nowicjuszy stają się łatwą zdobyczą WTW przed nietrenowaną osadą AZS-u.

Pięknym, może najpiękniejszy w zawodach, był bieg jedynek juniorów, rozegrany między Vereyem (AZS) a Sadowskim (Sokół). Verey zwyciężył w jedynkach nowicjuszy w Bydgoszczy, Sadowski w jedynkach juniorów w Bydgoszczy. Sadowski prowadzi, wyczerpuje się jednak przez zbyt szybkie tempo na początku drugiej połowy biegu i pozwala się na finishu minąć nadzwyczaj ambitnie wiosłującemu Vereyowi. Czas 3 min. 10 sek. wobec 3 min. 1 sek ósemek jest świetny. Wreszcie ósemki seniorów (bez ograniczeń) wygrywa pewnie Wisła przed Oddziałem Wioślarskim Sokoła Kraków w czasie 2 min. 51,2 sek.

Wrażenie regat mimo fatalnej deszczowej pogody dobre. Osady warszawskie górowały treningiem i stylem, przy krótkim torze krakowskim (1200 m.) trzeba jednak być zawsze przygotowanym na niespodzianki. Niema tu zwycięstw kilku długościami, biegi rozgrywane są przeważnie na finiszu. Tempo mordercze przez cały czas. Naogół jednak niema wioślarstwo krakowskie powodów do pesymizmu, gdyż przy tak małym treningu z jakim zabrano się do regat powakacyjnych, wyniki niebyły najgorsze. Z lokalnego punktu widzenia AZS wykazał przewagę na wszystkich polach.

Nowiny z Bydgoszczy

Bydgoszcz. Młoda lecz ruchliwa sekcja kolarska Sokół II w Bydgoszczy, zorganizowała w ubiegłą niedzielę wielki wyścig kolarski na dystansie 220 klm. z udziałem Więcka i Kłosowicza. Trasa biegu wskutek ulewnego deszczu w dniu poprzednim bardzo ciężka prowadziła z Bydgoszczy przez Nakło, Mrocze, Więcbork, Sępolno, Chojnice, Tucholę i z powrotem do Bydgoszczy. Po starcie (godz. 8.35) kolarze w liczbie 20 jechali 10 klm. zwartą grupą, ale już po 15 klm. Więcek i Kłosowicz wysunęli się o 2 klm. przed innych by poprowadzić wyścig do końca. Na 5 klm. przed metą rozpoczyna się ostra walka Kłosowicza z Więckiem, ale bydgoszczanin nie pozwalał się minąć i kończy pierwszy w czasie 7 godz. 29 m. 23 sek.; 2) Kłosowicz (Łódź) o parę długości wtyle — 7 godz. 29 m. 25 sek., dystansując swych rywali o przeszło 30 minut; 3) Heinich (Piechcin) 8 g. 01 m. 40 sek.; 4) Skórcz Edm. (Polonja Bydg.) 8 g. 07 m. 15 sek.; 5) Skórcz Alojzy (Sokół V. Bydg.) 8 g. 25 m. 04 sek.; 6) Jambroga (Sokół Grudz.); 7) Janowski (K. P. W. Bydg.); 8) Kwiatkowski (Sokół V Bydg.); 9) Woźniak (Sokół V Bydg.); 10) Mackowski (Sokół V Bydg.). Nagrody zwycięzcom wręczył p. gen. Thomme.

Trzecie z rzędu wyścigi motocyklowe t. zw. „dirt tracy" Bydg. Klubu Motocyklistów przyniosły nowy sukces świetnemu Budzie (B. K. M.), który ustanowił nowe rekordy toru w przedbiegu na 4 klm. w czasie 4:42,8, a w biegu głównym 20 okrążeń toru (8 klm. — w czasie 9:23 sek.

Na boisku szkoły oficerskiej odbył się trójmecz lekkoatletyczny o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez „Gazetę Bydgoską" pomiędzy Polonją, Naprzodem i Astorją. Wyniki: 100 m.: Strzalkowski (Polonja) 12.2; 200 m.: Ziółkowski (Astorja) 25.4; 400 m.: Hocheisel Ł. (P.) 57.4; 800 m.: Hocheisel Ł. (P.) 2:15; 3000 m.: Laskowski (A.) 10:02,4; 4x100 m.: K S. Polonja w czasie 49.4; skok wdal: Kurnikowski (N.) 591 m.; skok wwyż: Labenz (P.) 160 m.; skok o tyczce: Zdeb (A.) 290 m.; dysk: Rzepka (P.) 34.01 m.; kula: Rzepka (P.) 11.45 m.; oszczep: Zdeb (A.) 43.59 m. W ogólnej punktacji zwyciężyła „Polonja" 107 pkt. przed „Naprzodem" 82 pkt. i „Astorją" 65 pkt.

Na boiskach stolicy

Międzyklubowy mecz zapaśniczy Legja — Skra o drużynowe mistrzostwo stolicy przyniósł następujące wyniki: W wadze koguciej Mianowski (S) pokonał Zawadzkiego (L), w w. piórkowej Szuliński (S) przegrał z Konwą (L), w w. lekkiej Góropiski (S) został pokonany przez Rucińskiego (L), w w. półśredniej Maliński (S) zwyciężył wicemistrza Polski Dzięciołowskiego (L), w w. średniej Olbrys (S) odniósł zwycięstwo nad Karpińskim (L), w w. półciężkiej Syrocki (S) wygrał z Kusą (L), wreszcie Were (S) w w. ciężkiej przegrał z Pucciattą (L). W ogólnej punktacji zwyciężyła Skra 12:9 pkt.

Mecz lekkoatletyczny Gwiazda — ŻASS zakończonył się zwycięstwem ŻASS-u 54:24 pkt. Ważniejsze wyniki 100 i 400 mtr.: 1) Zylbersztajn (Gw.) — 12 s. i 58 s. 1500 mtr.: 1) Krawes (Gw.) — 5 m. Sztafeta 4x100 mtr.: 1) ŻASS — 48 s. 5000 mtr.: 1) Datyner (ŻASS — 18:38. Wwyż: 1) Siemiatycki (ŻASS) — 143 cm. Kula: 1) Włodarski (ŻASS) — 9,59 m. Dysk: 1) Braude (ŻASS) — 30,46 mtr. Oszczep: Włodawski (ŻASS) — 30,87 mtr.

Trójmecz lekkoatletyczny Legja — AZS — Orzeł rozegrany w ramach tygodnia lekkoatletycznego Legji przyniósł następujące ważniejsze wyniki: 100 mtr.: 1) Gałęzowski (AZS) — 12,2 przed Kwiatkowskim (L) — 12,4. 800 mtr.: 1) Downarowicz — 2:10,5 s. 1500 mtr.: 1) Koper (Orzeł) — 4:31,6 przed Trzcińskim (0) — 4:33,6 sek. 5000 mtr.: 1) Różewicz (L) — 18:32 m. Sztafeta 4x100 mtr.: 1) Legja — 47,8 przed AZS. Wdal: 1) Hrynkiewicz — 5,64 mtr. Dysk: 1) Szrama (L) — 155 cm. Kula: 1) Szrama (L) — 11,03 przed Adamkiem (AZS) — 10.55. Oszczep: 1) Sobczyński (L) — 46,37 przed Rykowskim (L) — 44,34 mtr. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legja 21 punktów przed AZS — 20 pkt. i Orłem — 9 pkt.

W zawodach o mistrzostwo klasy B Warszawianka II pokonała Legję II 6:3 (3:2), Skra II zwyciężyła Marymont II 3:0, Drukarz przegrał ze Świtem 1:5 (0:2), Polonia II odniosła zwycięstwo nad Redutą 3:0, następnie Skra III wyszła na remis 4:4 z AZS III, a AKS rozgromił Maraton 10:1.

Laur zorganizował turniej szóstkowy, w którym wzięło udział 22 drużyny klasy B i C. Pierwsze miejsce zajął Drukarz, który w finale pokonał Laur 1:0. Trzecie miejsce zajęła Barkochba.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Adres Czarnych, o który pytają nas coraz częściej w związku ze zbiórką funduszów na odbudowę trybun, brzmi: Lwów, ul. Rutowskiego 8, 1 p. Adres skarbnika Czarnych p. Łabędzkiego, ul. Św. Ducha 1.

P. A. Ettlng., Łuck. Odpowiedź w poruszonej sprawie wyślemy listownie. Dziękujemy.

P. Hal. Kwaś., Warszawa. Myli się Pani. Przedstawiliśmy sprawę Petkiewicza sine ira et studio, stwierdzając tylko stan faktyczny rzeczy. Dyskwalifikację P. Z. L. A. musiał oprzeć na jakichś bezspornych zasadach. Fakt, że wyrok zapadł zaocznie i bez przesłuchania Petkiewicza podkreślił nie kto inny, lecz właśnie „Przegląd Sportowy". Powtarza Pani nasze argumenty i chce Pani niemi polemizować — z nami. Na wszechstronnem wyjaśnieniu niemiłej tej sprawy zależy nam bardzo. Powrócimy do niej jeszcze.

P. Eug. Str., Król Huta. Łabędzki, Lwów, Sw. Ducha 1.

Repr. bokserskiej Warszawy dziękuiemy za wyrazy pamięci z szczęśliwej wyprawy do Poznania.

P. Józef Wier., Kraków. Adres K. S. Warszawianka ul. Koszykowa 51.

„Sportowiec", Grudzień. 1) Bulanow ma 26 lat. 2) Reprezentacyjny skład Polonii jest taki, w jakim grała z Wartą. Poza tem w I-ej drużynie grywają: Jelski, Biedrzycki, Michalski i in. Drużyną opiekuje się p. Śliwiński, trenera zagranicznego niema. 4) Pisaliśmy o tem szerzej w ostatnim numerze. 5) Teoretycznie tak.

„Stały Czytelnik", Warszawa. Opłaca się składki członkowskie, radzimy zwrócić się wprost do klubów.

P. Lud. Kor., Lwów. I my chętnie drukowalibyśmy. Niestety i tym razem — poniżej naszych wymagań. Radzimy dużo czytać i pracować nad formą.

P. M. Gór., Chełm. Rekord 100 klm. za prowadzeniem należy do Vanderstuyffa 122,771 klm na godz Nachylenia toru kolarskiego od 23 do 30 stopni.

S. K. S. Jaroslavia nadesłała 50 zł. na odbudowę trybun Czarnych.

K. S. Hasmonea w Kowlu prosi nas o zaznaczenie, że notatka jednego z dzienników, jakoby podczas meczu Hasmonea (Równe) — Hasmonea (Kowel) w Kowlu doszło do pobicia graczy rówieńskich jest nieprawdziwa i mija się z prawdą.





Jak mistrz świata postradał swój tytuł

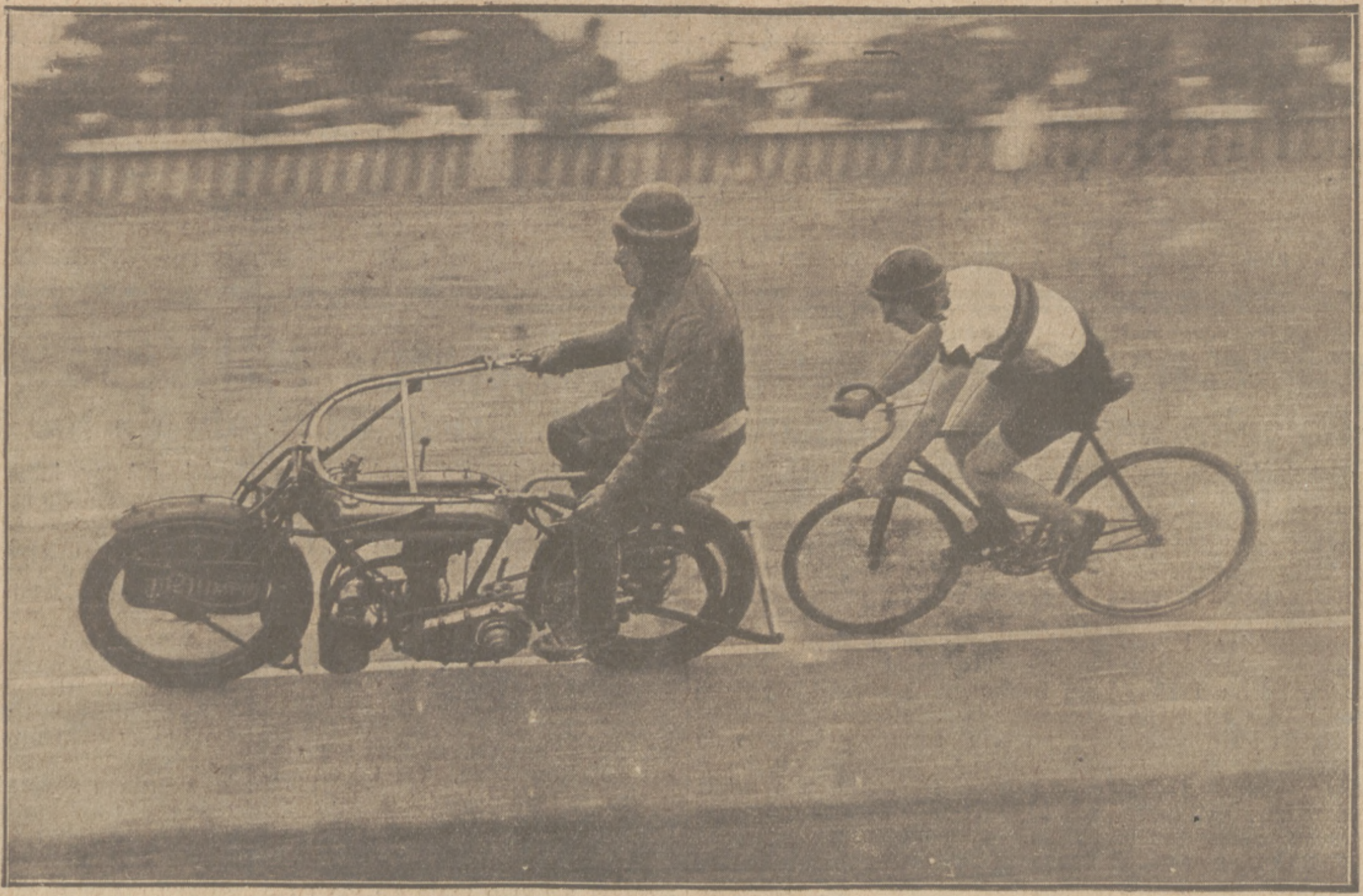
Rozmowa z Ronssem, gwiazdą kolarstwa szosowego Belgji

Antwerpja, 20 września.

Już 6 miesięcy temu Ronsse obiecał mi wywiad po zakończeniu mistrzostw świata i choć teraz po tak ciężkiej porażce, był napewno nie w humorze do dzielenia się swemi wrażeniami, postanowiłem zaryzykować. Zbyt ciekawy był temat.

Kim jest przedewszystkiem Ronsse? U nas znany jako dwukrotny mistrz świata i jeden z najregularniejszych kolarzy, w Belgji jako typ sportowca-dżentelmena, którym ojczyzna się szczyci. W biegach codziennych nie wysila się zbytnio, lecz gdy w grze stawką jest honor sportu belgijskiego, na Ronssea można liczyć. Oceniło to też państwo i w r. b. największe odznaczenie za wyczyn sportowy Belga, „Grand Prix Jacobs" ofiarowano temu skromnemu kolarzowi. W przyjęciu wziął udział następca tronu, burmistrzowie miast, ministrowie, książęta, generałowie.

W roku bieżącym Ronsse traci swój tytuł, traci po dość heroicznej walce, gdzie zdany na własne siły w boju z dwoma przeciwnikami walczącymi z nim nielojalnie przegrywa o kilkanaście centymetrów. O tej właśnie walce chcę by Ronsse opowiedział.



NA WELODROMACH W ANGLJI
zwycięzca wyścigu 3 mile ang. za prowadzeniem motorów, Harry Grant, pobił dotychczasowego mistrza Wylda.

Mam wrażenie, — mówi b. mistrz świata — że do najmniej przyjemnych rzeczy należy opowiadanie o swej porażce. W roku bieżącym miałem przeciwników twardych. Obaj Włosi, Binda i Guerra, oraz zwycięzca wyścigu Turyn — Bruksela, Grandi, tworzyli niezwykle silną drużynę, której jedynie, my Belgowie, mogliśmy się przeciw stawić. Kolarstwo szosowe francuskie jest obecnie w bardzo słabej formie, a reklamowane niepotrzebnie przez dzienniki paryskie, przynosi kolarzom dużo rozczarowań.

Rzuci mi pan oczywiście pytanie:

— A „Tour de France"?

Tak, ale tam startowała bardzo słaba drużyna belgijska, a Włosi byli za mało wytrzymali zwłaszcza Binda; jeśli więc sam Guerra, zdany na własne siły za jął 2-gie miejsce to dowodzi to tylko prawdziwości mego twierdzenia.

Z pozostałych kolarzy w mistrzostwie świata okazało się, że byli groźni Hiszpanie. Wyraźnym handicapem dla nich był okropny upał, co zresztą przemawiało też na korzyść kolarzy włoskich. Montero i Canardo sprawili zdaje się wszystkim niespodziankę. Pozatem groźni jeszcze byli Bulla (Austr.) i Frantz (Luxem.). Lecz bardzo wyrównaną i silną drużynę wystawiliśmy my Belgowie. Joly, to przyszły as kolarstwa światowego, nie wiem czy gdyby nie wypadek jego, Binda i Guerra zajęliby pierwsze miejsca. Na niego, muszę przyznać, liczyłem najwięcej. Haemerlinck jest również dobry i gotowy sprawić niespodziankę każdemu mistrzowi. Niesłychany upał był wyraźnym przywilejem dla południowców. Ciągłe pragnienie dokuczało mi bez przerwy, początkowo zaspakajałem je, lecz gdy bieg stawać się zaczął coraz bardziej niebezpiecznym i ucieczki coraz częstsze, uwagę moją musiałem zwrócić całkowicie na przeciwników by nie zostać zdystansowanym.

Zaraz po starcie pękła mi opona, lecz po szybkiej zamianie dopędzam drużynę. Jak przewidziałem, Joly bierze prowadzenie w swe ręce i do 50 km. jest sam na przedzie. Szybkość dość znaczna (50 km. na godz. przyp. red.). Zaczyna się segregowanie zawodników. Część zostaje w tyle, reszta przyspiesza. W Laroche przechodzimy całą gromadą, lecz Joly urywa się i w towarzystwie Bindy, Guerry i Busego ucieka. Nie tracę ich z oczu, lecz doganiać nie mam potrzeby bo w Marche jest punkt odżywczy.

Monotonja biegu niezwykła, prowadzenie obejmuje coraz to inny kolarz. Kilometry uciekają nam z pod nóg Mont Theux; do Liege kilka km., a sytuacja w dalszym ciągu niewyjaśniona. Pierwsze niepowodzenia Belgów; Joly na którego pomoc tak liczyłem w walce z Włochami wskutek ciekawości tłumu, upada z maszyną, a nadjeżdżające auto druzgocze ją. Zostaję sam; Haemerlick jest zmęczony.

Na ulice Liege wpada nas pięciu: Binda, Guerra, Stoeppel, Grandi i ja. Zacięta walka każe mi zapomnieć o współpracy z kimkolwiek. Włosi oglądają się wyraźnie na mnie i oczekuję z ich strony manewru. Jeszcze 200 m. Binda ucieka, a Guerra pakuje się przedemnie. Chcę gonić, nie mogę. Guerra nagłymi skrętami zmusza mnie do hamowania. Jeszcze kilkadziesiąt metrów, Guerra zaczyna myśleć o sobie. Finiszujemy razem, lecz straconego terenu nadrobić niepodobieństwo. Kończymy trzej prawie razem. Ja o pół koła za Bindą. Gdyby meta znajdowała się kilkanaście metrów dalej wygrałbym napewno.

Dziękuję mojemu rozmówcy za tak szczegółowe opowiadanie życząc mu rewanżu w roku przyszłym. Ronsse ma 22 lata, Przyszłość stoi jeszcze przed nim otworem.

J. Hauptman.



MISTRZ RONSSE
z którym wywiad drukujemy obok, też czyta „Przegląd Sportowy".



ALFREDO BINDA
nowy kolarski mistrz świata, o którym opowiada nam Rousse.

Łódzki K. L. T. - Legja 5:2

Ostatni akt mistrzostw tennisowych Polski

Mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski w tennisie przyniósł ostateczny triumf Łodzi, która pokonała Legię 5:2 i poraz czwarty już zatrzymała u siebie wędrowny stale puhar.

Ostatni swój triumf zawdzięczają łodzianie przedewszystkiem świetnej formie Jerzego Stolarowa, ale też i jednocześnie nadspodziewanie dobrej grze Maksa. Nikt przecież nie mógł chyba przypuszczać, że w okresie odbywania służby wojskowej i po długiej rozłące z rakietą można będzie zagrać tak, jak grał Stolarow z Tłoczyńskim. W grze tej, obfitującej w trzecim secie w bardzo ciekawe momenty, prowadził już Tłoczyński 4:1 i 5:3, 40:15 i wtedy pękło mu sześć strun w rakiecie, wskutek czego Maks wyrównał, prowadził potem 6:5 i 40:0, a Tłoczyński wyciągnął na 6:6. Gra nie była następnego dnia prowadzona do końca, gdyż M. Stolarow scratchował.

Gra podwójna trwała 2 i pół godziny. Para Legji grała świetnie, Jurczyński starał się, jak mógł podciągnąć do wysokiego poziomu, to też wynik był do końca niewiadomy. W pierwszym secie Stolarowowie prowadzą 5:0, Legja wyrównuje i uzyskuje prowadzenie 6:5 i ma niewykorzystanego setbola. Seta tego wygrywają Stolarowowie 11:9. W drugim secie przy równej i zaciętej grze Stolarowowie mają przy stanie 9:8 kilka meczboli, które tracą i wreszcie tracą seta 11:13, gdyż w momentach najbardziej decydujących psują pewne niemal piłki.

W trzecim secie prowadzą łodzianie 5:1, wygrywają jednak dopiero 6:4.

Richterówna w grze z Dubieńską zagrała bardzo ładnie w drugim secie, gdy prowadziła 5:3, nie mogła jednak wobec wysokiej klasy przeciwniczki zdziałać nic więcej. Wynik 6:2, 7:5.

Jerzy Stolarow pokonał Jurczyńskiego bez trudu 6:3, 6:2.

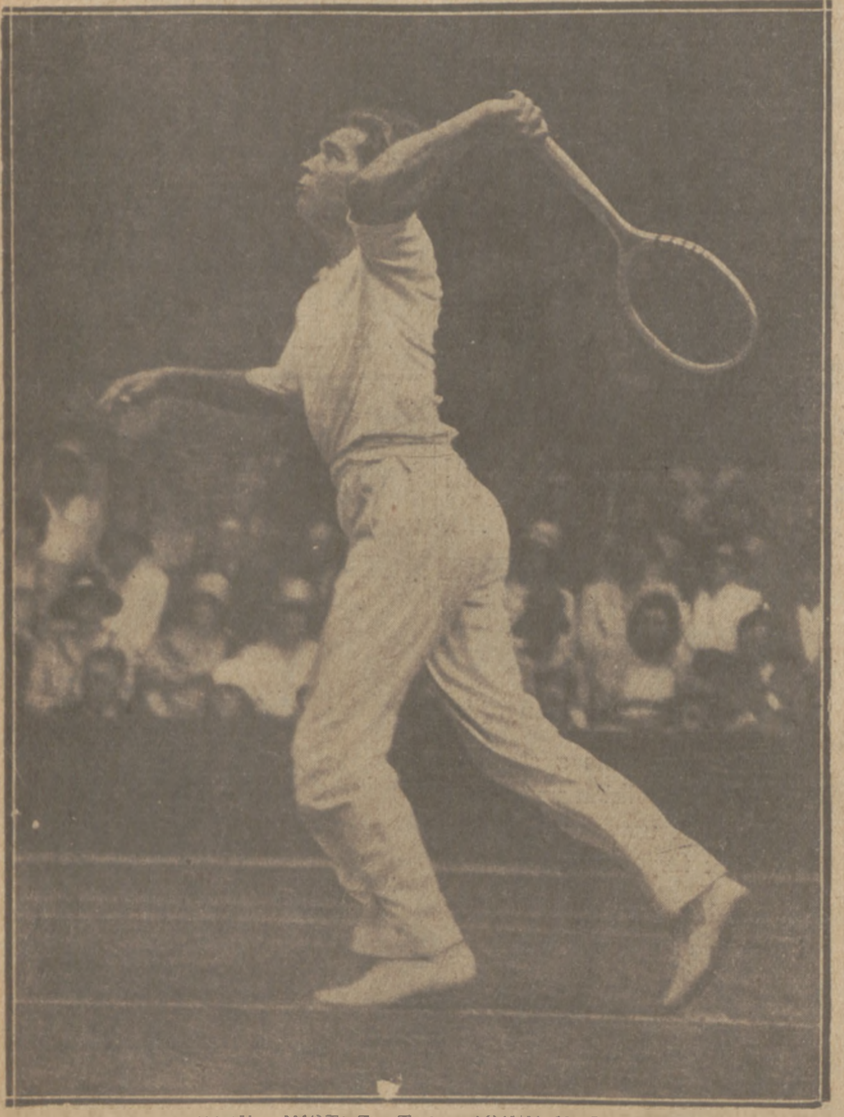
Na zakończenie zaznaczyć trzeba ze zdziwieniem, że w ostatni dzień meczu nie zjawił się nikt ze Związku i że puhar o który się rozgrywka odbywała spoczywał gdzieś w prywatnem mieszkaniu, a nie na placu.

Zakończenie IV kursu piłkarskiego, zorganizowanego przez WOZPN. wespół z Ośrodkiem Wychow. Fizyczn., odbyło się dnia 18 b. m. w obecności gen. Wróblewskiego, płk. Kilińskiego i prezesa WOZPN. Z. Ruseckiego. Kurs ukończyło 30-tu uczestników, którzy otrzymali dyplomy przodowników piłkarskich, wydanych przez **PUWF.** Rozdania dyplomów dokonał osobiście dyr. PUWF-u płk. Kiliński.

Obóz wychowania fizycznego zjednoczenia młodzieży polskiej ukończony został w Sierakowie nad Wartą. Celem obozu było wykształcenie przodowników Wychowania Fizycznego. Program obejmował gimnastykę, gry ruchowe, pływanie i lekkoatletykę. Z 67 uczestników z całej Polski obóz ukończyło z wynikiem pomyślnym 65, w tem 48 ze stopniem przodownika.

W tennisowych mistrzostwach Polski w konkurencji drużynowej zwycięski zespół otrzymuje na rok puhar, poszczególni zaś zawodnicy zgodnie z pkt. 6 regulaminu mają dostać pamiątkowe dyplomy. Tymczasem mistrzostwa odbywają się już po raz czwarty, a żaden z uczestników dyplomów dotychczas nie otrzymał, bo podobno nie zatwierdzono jeszcze wzoru rysunku. Jest to już drugie niedbalstwo Związku przy tych rozgrywkach. Pierwszem bowiem jest wspomniane na innem miejscu nietrzymanie się obowiązku wystawiania puharu na widok publiczny w lokalu klubu, na którego placach finał się odbywa, o czem regulamin w pkt. 2 wyraźnie mówi.

Jednocześnie powinien Związek ufundować również nagrodę dla zespołu finalistów, który walczy cały rok, nim [illegible] się z obrońcą puharu.



NOWY MISTRZ TENNISOWY U. S. A.
John Doeg pogromca Tildena i Shieldsa, nowy mistrz Stanów Zjednoczonych, czwarty gracz świata w roku 1930.



WSPANIAŁY BIEG 1500 MTR.
Na zawodach w Berlinie, obok startu Nurmiego, najważniejszem wydarzeniem był bieg 1500 mtr., w którym Ladoumegue (drugi od lewej) pokonał o 30 mtr. Peltzera i Krausego.



MATTI JARVINEN
najznakomitszy oszczepnik świata wskutek fatalnej rozbieżni osiągnął w Berlinie tylko 67 mtr.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje Marszałkowska 118 tel. 93-97 Jasna 10 tel. 93-72.
Redaktor przyjmuje w wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI